Nr. 278. Wtorek, 5 Grudnia 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje wmiejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Sąd krajowy wyższy zamianował praktykanta sądowego Józefa Gronieckiego bezpłatnym auskultantem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 5 grudnia.

Organa lewicy zapominają o wszystkich klęskach, jakie stronnictwo ich w ostatnich czasach poniosło, a natomiast kilku pozornemi sukcesami, jak np. wyborem nowych posłów w miejsce dr. Kronawettera i br. Walterskirchena podnoszą ducha w swoich szeregach w wigilię otwarcia sesyi. Oprócz tych pozornych sukcesów dodaje im otuchy jeszcze jedna okoliczność, niezawodnie o wiele ważniejsza niż pół tuzina nowych wyborów zwycięzkich. Mamy tu na myśli pewne symptomy rozstroju w prawicy, symptomy, które z fatalistyczną regularnością powtarzają się od r. 1879 przed zwołaniem każdej nowej sesyi. Nie ma wątpliwości, że secesya p. Lienbachera i dwóch jego towarzyszy, jako dowód pewnej niezgodności zdań w łonie prawicy, wychodzi na korzyść strony przeciwnej. Trzy głosy nie stanowią jeszcze różnicy, ale lewica jest przekonaną, że secesya pana Lienbachera stanowi tylko początek rozkładu, że za trzema secessyonistami pójdą inni członkowie centrum, że dalej za jedną scyssyą pójdzie druga donioślejsza, to jest, że Czesi wytoczą i zaostrzą swój separatyzm polityczny. Ta rachuba lewicy stanowi ważne upomnienie dla frakcyj prawicy, skłonnych do zrywania łączności i karności. Zapewne zreflektuje ona niepewne i chwiejne żywioły, którym rachuba lewicy namacalnie wykazuje, iż na separatyzmie tylko wszystko stracić mogą.

Rozpoczynającą się dziś sesyę Rady państwa witają organa różnych stronnictw rozmaitemi horoskopami i przepowiedniami. Powtarza się to już od roku 1879, od chwili, gdy nowa większość zawładnęła sprawami państwa. Tym razem jednak do kombinacyi przybył nowy wątek, bo odkąd nowela wyborcza, powołująca do życia politycznego obywateli opłacających pięć zł. podatku, otrzymała sankcyę, brane jest w rachubę także rozwiązanie Rady państwa i rozpisanie nowych wyborów jako ewentualność, jeżeli nie prawdopodobna, to na wszelki wypadek możliwa. Nie ma na razie żadnej podstawy do zapowiadania tej ewentualności, ale nie da się zaprzeczyć, że nietylko w stosunkach parlamentarnych w ogóle, lecz także w samym fakcie rozszerzenia prawa wyborczego na znaczne koło obywateli, może znaleźć się zupełnie uzasadniony powód do rozpisania nowych wyborów. Czują to dobrze wszystkie stronnictwa, wszystkie frakcye i z tego powodu ciągle jest mowa o tem, oczywiście w rozmaitym tonie i z rozmaitemi rachubami na przyszłość.

Że opozycyjna lewica ma najwięcej powodów do lękliwego traktowania następstw noweli wyborczej zaraz za pierwszem jej praktycznem zastosowaniem, to wynika nietylko z oporu, jaki ona stawiała tej noweli w czasie obrad parlamentarnych, lecz w ogóle ze sposobu traktowania nowej klasy wyborców. Najodważniejsi posłowie z lewicy zlękli się ich niedawno i odwołali zapowiedziane zgromadzenie ludowe, aby tylko przed dawnymi wyborcami złożyć rachunek z pracy poselskiej. To urządzenie zgromadzenia za kartami wstępu zakrawa na otwarte przyznanie się do obaw, a zarazem na wotum nieufności dla nowych wyborców. Zabawnie wygląda to wotum nieufności dane wyborcom przez wyborców. Jeżeli nowi wyborcy mają już słuszny powód do żalu w tem, że lewica tak uporczywie wzbraniała się przyznać im prawo głosowania, to teraz w usunięciu ze zgromadzeń przybywa im nowy powód, poniekąd jeszcze ważniejszy i słuszniejszy. Zapamiętają to oni dobrze i powetują sobie upokorzenie w chwili, gdy głosami swojemi będą mogli przeważać szalę zwycięztw wyborczych.

Lwów dnia 5 grudnia.

Wspomniany przez nas wczoraj reskrypt p. ministra wyznań i oświecenia barona Conrada do krajowych rad szkolnych w przedmiocie przeciążenia uczniów brzmi jak następuje: „Ażeby gimnazyom i szkołom realnym zapewnić korzyści, które przy zarządzonem już wszędzie wzmocnieniu sił nauczycielskich łatwo osiągnąć się dadzą, wzywam c. k. krajowe władze szkolne do postarania się o to: 1) ażeby w każdej klasie niższych oddziałów przedmioty jednorodne, szczególnie w zakresie nauki języków, poruczone były jednemu i temu samemu profesorowi; 2) jeżeli posuwanie się nauczycieli wraz z uczniami z klasy do klasy, pedagogicznie bardzo korzystne, skutkiem miejscowych stosunków okaże się niepodobnem lub niestosownem, aby przynajmniej przejście uczniów z pierwszej do drugiej klasy i z trzeciej do czwartej odbyło się bez zmiany nauczycieli wykładających języki. W związku z tem postanawiam: 3) aby grono nauczycieli na początku każdego półrocza oznaczyło ściśle liczbę i termina pisemnych wypracowań, kładąc przytem szczególną wagę na równy podział wypracowań w ciągu całego półrocza tak, aby uczeń w żadnym dniu nie miał do wypracowania więcej jak jedno domowe zadanie pisemne; 4) aby wszystkie wymagania co do domowej pracy uczniów tak były wymierzone, żeby pilny uczeń zwykłych zdolności przy dziennem poświęceniu czasu w niższych klasach dwóch do trzech godzin, w wyższych trzech do czterech był w stanie w zupełności zadość im uczynić. Z uwagi na doświadczenia, poczynione w zakładach, które w uznania godny sposób zarządzenia podobne wprowadziły już w życie, spodziewać się należy, że skargi na zbyt wielkie wymagania stawiane siłom młodzieńczym staną się na przyszłość wyjątkowemi. Gdzie wbrew oczekiwaniom mogłoby się to jeszcze wydarzyć, dyrektorowie zakładów winni skargi takie przyjmować i po dokładnem zbadaniu sprawy w duchu niniejszego mego rozporządzenia zarządzić odpowiednie zmiany.

KORESPONDENCYE

Berlin, 3 grudnia.

☐ Czytelnicy *Gazety Lwowskiej* pamiętają z pewnością głośny reskrypt króla pruskiego z początku stycznia r. b., którego przewodnią myśl stanowi zasada, że nie kto inny tylko sama korona kieruje całkiem samodzielnie polityką. Pismo królewskie rozwodziło się także nad wynikającemi ztąd obowiązkami urzędników; król Wilhelm odwoływał się wyraźnie do przysięgi wierności, i tłómaczył ją tak, iż urzędnicy polityczni, administracyjni, powinni stawać w obronie polityki rządowej, a inni, n. p. sędziowie, nauczyciele i t. d., przez wzgląd na przysięgę swoją powstrzymać się mają od agitacyi antirządowej — natomiast głosować wolno im podług własnego przekonania. Sprawa ta była niedługo potem przedmiotem rozpraw parlamentarnych, i nie tylko minister spraw wewnętrznych, lecz także książę Bismarck komentowali pismo królewskie, chociaż obaj nie zgadzali się zupełnie w tem, jak daleko sięgają obwiązki urzędników. Wiadomo wam, że pismo królewskie było następstwem przeszłorocznej namiętnej agitacyi przedwyborczej i zwycięztwa obozu liberalnego; kanclerz usprawiedliwiał reskrypt między innemi faktem, że kilku urzędników w Gdańsku miało wydzierać robotnikom rządowym kartki na kandydata zachowawczego a rozdawać między nich kartki z nazwiskiem kandydata liberalnego, który ostatecznie przy wyborach zwyciężył. Właśnie ten wypadek stał się następnie przedmiotem procesu dyscyplinarnego, który wytoczono trzem inżynierom zatrudnionym przy dokach rządowych w Gdańsku. W pierwszej instancyi uwolniono oska-

---

4)

PANNA LUDWIKA

(Dokończenie.)

Między nami mówiąc, Różyczka nie znała się na niczem, to też zdawało jej się, że kucharz parę razy się uśmiechnął, gdy się odezwała ze swojem zdaniem.

— Już ja wiem, proszę Jaśnie Pani — mówił, nabierając z miną bardzo ważną stosy masła, mąki, cukru. — Za dużo masła? Proszę Jaśnie Pani, to ja wolę od razu wszystko rzucić i gotować nie będę. Co to gotować bez masła? to jak żyć bez wiary. Masło i wiara do wszystkiego potrzebne.

— Już dobrze, dobrze — przerwała słabym głosem Różyczka, ledwie trzymająca się na nogach — tylko już skończcie, mój Jacenty!

Nareszcie będzie mogła pójść do pokoju trochę odpocząć! Namęczyła się bardzo jeszcze nad zamknięciem kłódki i namęczyła napróżno, bo zapomniała kłódkę założyć za skobel. Byłże to dzień świąteczny dla Marysi i dla kuchcika, gdy spostrzegli omyłkę pani! Wsunęli się cichaczem do spiżarni i używali, jak szczury w mące.

Różyczka tymczasem powoli, podnosząc ogon sukni, trzymając się ścian, bo jej się słabo robiło, doszła do swego pokoju. Czekał już tam na nią mąż, bardzo zły, przechadzając się wielkiemi krokami po dywanie.

— Cóż to, nie będziemy dziś jeść obiadu? — pytał — chłopcy krzyczą, że im się jeść chce. Mówisz że wcześnie? Dwunasta godzina — słyszysz?

Rzeczywiście z dalszych pokoi kukułka zegarowa wybiła wyraźnie dwunastą.

— A mój Boże! — zrwołała Różyczka — a ja przecież....

— A ty przecież, co przecież?... W tej chwili widziałem kucharza, który mi mówił, że trzy godziny czekał na ciebie, że....

Tu dalszą mowę pana Szymona przerwały ciche jakieś głosy w przyległej sionce. Głosów było jakby kilkanaście, i słychać było skrzypienie grubych butów chłopskich, podbitych ciężkiemi gwoździami. Była to jakby jakaś narada, która się prędko skończyła — we drzwiach na progu stanął Jasiek, fornal jak dąb, widać najśmielszy z czeredy, bo inni stanęli za nim, patrząc mu przez ramię, powtarzając ostatnie jego wyrazy, cofając się naprzemian i wysuwając naprzód.

W pierwszej chwili Różyczka nietylko nic nie rozumiała, czego od niej chcieli, ale jej przez głowę przeleciała ogniem myśl, że to może rewolucya.... Jasiek jednak miał w ręku nie broń morderczą, tylko miskę z jakiemś nieokreślonem jedzeniem.

— Proszę Jaśnie Pani — mówił, używając bezwiednie słów wcale filozoficznych, jakby wyjątek n. p. z *Kontraktu społecznego* albo z *Deklaracyi o prawach człowieka* — proszę Jaśnie Pani, człowiek — to zawsze człowiek....

Tylko Jaśkowi nie szło o równość wobec prawa, ale o równość wobec jedzenia; sens moralny jego mowy był, że każdy człowiek ma prawo jeść przynajmniej po ludzku.

— A to zaś — kończył, zbliżając się do pani już śmielej i pokazując *corpus delicti*, ową miskę z grubemi, prawie czarnemi kluskami — to dla psa jedzenie a nie dla człowieka.

— Do kogóż przyjdziemy poskarżyć się? — dodał drugi orator, ośmielony tem, że ich za drzwi nie wypchnięto — jak nie do naszej Jaśnie Pani, jak do matki.

Tu wszyscy, jak stali, zbliżyli się hurmem do Różyczki, schylając się jej do kolan, a pani bardzo zmięszana tem nagłem macierzyństwem, nie wiedziała, co właściwie robić, co powiedzieć, czy nie najpraktyczniej uciec?

Po odejściu ludzi, uspokojonych zapewnieniem pana Szymona, że Marysi kucharce wszystkie żebra policzy, Różyczka, zdenerwowana, osłabiona, zmęczona tylu wzruszeniami, rozpłakała się jak dziecko. Pan Szymon wstał, przeszedł się po pokoju, gwiżdżąc jakąś aryę z *Pięknej Heleny*, raz i drugi spojrzał na żonę, czy nie przestanie, potem zniecierpliwiony, otworzył lufcik szeroko (z pewnością od przeciągu rozbolą Różyczkę zęby, fluksya pewna) i wrzasnął:

— Franek! Zaprzęgać do jednokonki! Pojadę do Karolów — rzekł, zwracając się do żony, i z progu dodał: — A z obiadem możecie na mnie nie czekać...

Odszedł a po chwili jeszcze głowa jego pokazała się we drzwiach:

— Nie mówiłem? — rzekł do Różyczki, która ciągle płakała — nie było wydawać panny Ludwiki za mąż! Kto miał racyę? Teraz róbcie sobie, co chcecie....

Ale Różyczka nie wiedziała już, co robić, ani co chcieć? Codzień przymnażało się jej kłopotów. Masło się psuło, konfitury cukrzały; kiedyś panna służąca przyszła jej powiedzieć, że futra móle zjadły. Nieszczęście chciało, że pan Szymon to usłyszał — na jego gniewne wymówki pani odpowiedziała już z prawdziwą rozpaczą, że i „móle muszą czemś żyć na świecie“. Pan Szymon odparł, że jak tak dalej pójdzie, móle będą miały z czego żyć, ale oni i ich dzieci, nie.

Coraz gorzej działo się w Niesłowiu, a żyd faktor napróżno dowiadywał się o gospodynie — chwilowo żadnej nie było do wzięcia. Aż tu dnia jednego, było to niespełna w dwa miesiące po owym fatalnym ślubie — późnym wieczorem zdało się Różyczce, że w pustym i niezajętym dotąd pokoiku panny Ludwiki ktoś zakaszlał — potem zrobiło się cicho, ale po chwili znowu jakby ktoś krzesełko przesunął. Śni mi się — pomyślała pani i drzemała dalej.

Do pokoiku zaś weszła była przed chwilą cicho, trzymając się murów, trochę zmieniona, jakby niższa, kto? Panna Ludwika! Było zupełnie ciemno, z czego skorzystała, aby przejść niepostrzeżenie przez podwórze do dworu; nie rozpaliła już świecy, ale rozebrała się po ciemku i położyła do łóżka. Leżała tak cicho, choć nie spała, patrząc na wąskie pasemko księżyca na podłodze, które się przedarło przez wykrojone w okiennicach serce, i przysłuchując się, co się dzieje w domu. W ciszy nocnej usłyszała wyraźnie głos Ludwisia i odetchnęła spokojniej.

Nazajutrz wstała o zwykłej godzinie, jakgdyby nigdy nic, odszukała klucze i wzięła się po dawnemu do pracy, a pani dowiedziawszy się o jej powrocie, zrozumiała, że nie trzeba się pytać o powód katastrofy ani o żadne szczegóły jej pożycia z panem Kwartą. Jakiej natury było to pożycie, można było sądzić z tego faktu, że panna Ludwika przyszła bez kuferka, bez zawiniątka, bez pieniędzy, tak jak stała, w najgorszej sukni. Rożyczce to zresztą było dość obojętne — byle ją miała przy sobie; czuła, jakby się drugi raz na świat narodziła.

Panna Ludwika nie zwierzyła się ni-

rzonych od zarzutu nadużywania władzy, gdyż nie na dokach, lecz na ulicy, nie w mundurze, lecz po cywilnemu ubrani rozdawali kartki liberalne a żadnemu robotnikowi nie wydarli kartki na kandydata konserwatywnego. W ostatniej instancyi zapadł wyrok przeciwny: skazano inżynierów dwóch (względem trzeciego nie zaniosła prokuratorya apelacyi) na admonicyę urzędową a nadto jednego, który drugiego przykładem swoim zachęcił do podobnej agitacyi, na 100 marek grzywny; sąd uważał, że taka agitacya uliczna była brakiem taktu i oświadczył, że wszelka agitacya wyborcza sprzeciwia się powadze i godności urzędników. W toku procesu wydały się tymczasem okoliczności wielce ciekawe. Dyrektor doków zakazał był wyraźnie wszelkiej agitacyi przedwyborczej na dokach, tymczasem wmięszała się w tę sprawę później jakaś wysoko postawiona osobistość i prywatnie (!) spowodowała dyrektora, iż pozwolił wyższemu inżynierowi w lokalach warsztatowych podczas godzin roboczych pouczyć (!) robotników o ważności wyborów. Inżynier wyższy przemawiał w mundurze swoim, rozwodził się nad zamiarami polityki „cesarskiej“, oświadczył robotnikom, iż głosować będzie na kandydata konserwatywnego, brata ministra Puttkamera, a mowę swoją zakończył mniej więcej temi słowy: „Teraz będziecie wiedzieli, komu oddać głos“. Pewien świadek zeznał nawet, że ów urzędnik wyższy przytoczył przysłowie niemieckie: „*Wessen Brod ich esse, dessen Lied ich singe!*“ Później dopiero, a podobno w skutek tego zajścia, nastąpiła wspomniana agitacya uliczna innych inżynierów. Inżynierowi wyższemu, który robotnikom wykładał cele polityki „cesarskiej“, nie wytoczono śledztwa.

Wszystkie te wypadki spowodowały posła Laskera do zaniesienia interpelacyi do rządu, czy teraz, kiedy agitacye urzędników w Gdańsku zostały sądownie udowodnione, nie nastąpi żaden krok przeciwko tym, którzy agitowali na korzyść sprawy konserwatywnej. Interpelacya zajmowała wczoraj parlament. Łącznie z opozycyą liberalną oświadczył Lasker po dłuższej mowie, że rząd w przeciwnym razie poniżyłby się do roli rządu stronniczego, działającego w służbie pewnego obozu, podczas kiedy stać powinien ponad stronnictwami i pracować tylko nad dobrem kraju. Minister Bötticher rozwodził się szeroko nad różnicą, zachodzącą między postępowaniem wyższego inżyniera a drugich inżynierów, windykował urzędnikom prawo „pouczania“ podwładnych w obronie polityki „cesarskiej“, i powtórzył kilkakrotnie twierdzenie, że rząd nie jest stronniczym. Ponieważ z interpelacyą nie łączą się żadne wnioski ani głosowanie, przeto rozprawy skończyły się parlamentarnie na niczem, lecz opozycya uważała się uprawnioną do skonstatowania, że oskarżenie podniesione przeciwko rządowi zostało w zupełności udowodnionem, podczas kiedy minister Bötticher „nie czuł się wcale pobitym“. Zasługuje na uwagę, że Windhorst nie brał udziału w wycieczkach przeciwko rządowi, chociaż nie zbywało mu na materyale, lecz poprzestał na tem, że liberalnym odmówił upoważnienia do wytaczania podobnych skarg, skoro dawniej nic nie mówili, kiedy aparat rządowy działał na ich korzyść przeciwko zachowawcom i centrum.

SPRAWY MONARCHII

Systematyczne napaści jednego z dzienników wiedeńskich (*Neue fr. Presse*) na austryacką rentę papierową wywołały, jak stwierdza *Presse*, nader przykre wrażenie we wszystkich kołach, mianowicie zaś w świecie finansowym i na giełdzie. Powszechnie uważają za rzecz niesłychaną, aby dziennik austryacki ważył się na wycieczki, które poczytać należy po prostu za chęć obniżenia kredytu państwowego w oczach zagranicy. Że jednak za granicą, pod której adresem kreślone są przedewszystkiem enuncyacye wspomnianego dziennika, oceniono taktykę tę według jej wartości, dowodzi godny uwagi artykuł berlińskiej *Nordd. Allg. Ztg.*, który tutaj powtarzamy ze względu na znaczenie tego organu.

„Wpawdzie po publicystycznych przedstawicielach zbankrutowanego stronnictwa politycznego — mówi organ berliński — nie można spodziewać się sprawiedliwego ocenienia akcyi rządowej, jednakże wycieczki te, które pokąd były natury prywatnej, mogły być zupełnie ignorowane, poczynają przybierać kierunek niebezpieczny, gdyż godzą na kredyt państwa. Generalni dzierżawcy narodowo-ekonomicznej mądrości czynią zabiegi, aby chwilowe niekorzystne położenie giełdy przedstawić jako bezpośredni wypływ lokalnych stosunków, gdy tymczasem w rzeczywistości jest ono następstwem powszechnie panującej w Europie deruty (*Verstimmung*), której źródłem są wielorakie i zbyt daleko sięgające przyczyny. Wzmiankowani mędrcy pragną narzucić opinii publicznej przekonanie, że kapitaliści europejscy z wielkiem niedowierzaniem spoglądają na wszystkie czynności zarządu skarbowego austryackiego, ponieważ, jak twierdzą, austryacki minister skarbu popełnił błąd niedarowany, błąd świadczący o braku przezorności i doświadczenia. Błędem tym miało być wystąpienie z teoryą wewnętrznej pożyczki i utworzenie pięcioprocentowej przedlitawskiej renty papierowej, co ma być inauguracyą trzypolowego finansowo-politycznego gospodarstwa. Ta pięcioprocentowa renta papierowa narobiła zresztą już dawniej obecnym krytykom bardzo wiele utrapienia. Przy jej kreowaniu martwiła się niesłychanie *Neue fr. Presse,* gdyż zdaniem tego organu jedynie złota renta byłaby najwłaściwszym typem przyszłego długu przedlitawskiego. Niestety wpływowi i w sprawach finansowych doświadczeni mężowie parlamentarni i to tacy nawet, którzy należą do tego samego obozu co *N.fr.Presse*, podzielali zapatrywania p. ministra skarb. Gdy nadeszła pora emisyi renty papierowej, zarzucano p. ministrowi, że nazbyt się pospieszył z zawarciem interesu, gdyż mógł uzyskać kurs wyższy. Przy drugiej emisyi 5-procentowej renty papierowej krytykowano warunki konkursu i dopatrywano się w nich braku wprawy w interesach finansowych. Gdy jednak i ta emisya powiodła się nadspodziewanie, zwinięto z gracyą chorągiewkę, i była nawet chwila, że zacytowany dziennik z wiadomych powodów przyznał wspaniałomyślnie, iż emisya renty marcowej powiodła się jakoś, dzięki potężnemu poparciu, jakiego p. ministrowi skarbu użyczyły „wielkie grupy“. Wtajemniczonym znany był dobrze powód tego wyjątkowego przyznania słuszności. Szło tu przedewszystkiem o utorowanie drogi dla konwersyi sześcioprocentowej węgierskiej renty złotej, gdyż operacyę tę uważano wówczas za bliską urzeczywistnienia. Dzisiaj, gdy powszechnie znaną jest rzecz, że doprowadzeniu do skutku konwersyi renty złotej stanęły na przeszkodzie gwałtowne zmiany w stosunkach giełdowych, i to nietylko austryackich, lecz w ogóle europejskich, dzisiaj uznano za zbyteczne kierować się podobnemi względami, skonstatowano więc z emfazą, że renta marcowa stoi niżej, niżby stać powinna w stosunku do kursu wspólnej renty majowej“.

Wytknąwszy w ten sposób właściwe pobudki wystąpienia *N. fr. Presse*, berliński organ półurzędowy tak kończy: „Że lokowanie renty marcowej nie postępuje z taką szybkością, jakaby mogła zadowolnić redaktorów *N. fr. Presse*, powodem tego jest z jednej strony ogólne położenie giełd europejskich, z drugiej zaś to, że same warunki jej kreowania pozwalają tylko na lokowanie powolne. Nie dlatego bynajmniej, że to jest renta papierowa, lecz że to jest papier pięcioprocentowy, niezbyt dogodny dla spekulantów, przeznaczony na to, ażeby zwolna, ale wprost i bezpośrednio przeszedł do rąk kapitalistów, szukających lokacyi dla swych kapitałów. Spekulanci, którzy nie umieli się poznać na naturze tego papieru i przy pierwszej emisyi oprócz wysokiego kursu emisyjnego płacili jeszcze znaczną nadwyżkę, nie bardzo dobrze wyszli na tej spekulacyi. Proces powolnego przejścia renty w ręce kapitalistów dokona się z pewnością, jak tylko powrócą okoliczności sprzyjające w ogóle lokowaniu kapitałów. Ta prosta logika nie wystarcza jednak redaktorom *Neue fr. Presse*, pragną oni zawsze powiedzieć coś szczególnie mądrego i zapominają przytem często o trafnem zdaniu pani Stael: *Il faut quelquefois sacrifier un bon mot au bon sens*“.

— Dotychczasowy poseł serbski na dworze austryackim, dr. Christicz, powrócił przed kilkoma dniami do Wiednia i wkrótce ma wręczyć list odwołujący go z zajmowanego stanowiska. Jego następca przybędzie do Wiednia w połowie bieżącego miesiąca. O nowo mianowanym pośle pisze *Pol. Corr.*: P. Milan Bogiesewicz nie jest *homo novus* w karyerze dyplomatycznej. Po kilkuletnim pobycie w Stambule w charakterze sekretarza przy serbskiej reprezentacyi politycznej, został powołany po roku 1870 do ministerstwa spraw zagranicznych, jako szef sekcyi. Na tej posadzie zostawał tylko czas krótki, gdyż niepokoje na półwyspie bałkańskim wywołały także w ówczesnem księstwie serbskiem silne wzburzenie, dla uśmierzenia którego powołano do steru gabinet Risticza. Po r. 1875 Bogiesewicz nie brał już udziału w życiu publicznem i dopiero zwycięstwo stronnictwa postępowego, którego Bogiesewicz jest jedynym z najwybitniejszych członków, otworzyło mu ponownie wstęp do życia publicznego. Z końcem r. 1880 został mianowany przez króla komisarzem rządowym w skupczynie i niebawem potem otrzymał nominacyę na członka najwyższego trybunału serbskiego.

Jak wiadomo, był on przedstawicielem Serbii w konferencyi czterech mocarstw, która po dwakrrć obradowała w Wiedniu w sprawie dunajskiej. Obecnie pan Bogiesewicz zamierza poświęcić się wyłącznie karyerze dyplomatycznej. Jest on niezachwianym stronnikiem serdecznych stosunków między Wiedniem i Belgradem i posiada zresztą wszystkie przymioty potrzebne do sprawowania nowego urzędu w myśli swojego króla i kraju. Nadmienić tutaj należy, że pokrewieństwo z domem królewskim ułatwi niemało p. Bogiesewiczowi wypełnianie trudnych obowiązków.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z sejmu pruskiego).

W sejmie pruskim w czasie obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych poruszono sprawę włóczęgostwa, wzrastającego teraz w Prusach w zastraszający sposób i domagano się powiększenia liczby żandarmów.

Dep. Windthorst i Schorlemer Alst dowodzili wymownie, że włóczęgostwo, równie jak liczba zbrodni, zaczęły się zwiększać od czasu, jak ustawodawstwo przez ograniczenie nauki religii w szkołach, a następnie przez jej usunięcie prawie zupełne, złamało powagę szkoły. Młodzież, nie wyrabiając w sobie podstaw moralnych, puszcza się najpierw na włóczęgę, a potem na zbrodnię. W ogóle chwila rozpoczęcia *Kulturkampfu* zaznacza początek nagłego wzrostu włóczęgostwa i wszystkich jego następstw. Mowy tych deputowanych przyjęto oklaskami na galeryach, w skutek czego przewodniczący zganił postępowanie publiczności i oświadczył, że w razie ponowienia się objawów demonstracyjnych, zmuszonym będzie kazać opróżnić galerye.

Dep. Strosser (były dozorca więzień) zapatruje się na przyczyny włóczęgostwa mniej idealnie i datuje wzrost jego od chwili zniesienia w domach karnych chłosty i zaprowadzenia w więzieniach wygód, do jakich złoczyńcy nie byli w życiu swem nigdy przyzwyczajeni.

Duńczycy w sejmie pruskim trzymają się tej taktyki, że żaden z nich nie składa przysięgi na konstytucyę. Poseł Hörlück w piśmie do prezydyum Izby tłómaczy postępowanie swoje temi słowy: „W dzisiejszych warunkach nie jest dla mnie rzeczą możebną złożyć przepisaną przysięgę na konstytucyę. Wybierając mnie powtórnie na posła, dali wyborcy moi poznać, że odmówienie przysięgi uważają za najlepszy protest przeciw wcieleniu Szlezwiku i Holsztynu do monarchii pruskiej. Niech mi wolno będzie przypomnieć, że ludność północnego Szlezwiku jest zupełnie duńska, tak pod względem języka, jak niemniej obyczajów i zwyczajów. Narzucanie nam języka niemieckiego a usuwanie naszego języka ojczystego ze szkoły i sali sądowej wywołuje tylko niechęć i opłakane rozdrażnienie i wzmacnia tęsknotę do ponownego połączenia z Danią. Zresztą nie mogę odstąpić od oświadczenia złożonego w przeszłej sessyi, że północno-szlezwickiej ludności służy i teraz jeszcze niewykonane dotąd prawo decydowania swej prawno-państwowej przynależności i że jeszcze ciągle mam nadzieję, iż lud niemiecki przyjdzie kiedyś do świadomości krzywdy, jaką nam wyrządzono przez to, że temu prawu zadość się nie stało. Proszę przeto prezydyum Izby, aby moje oświadczenie zostało podane do wiadomości sejmu pruskiego.“

(Angielska mowa tronowa).

Mowa tronowa, odraczająca parlament do dnia 15 lutego, odczytana w dniu 2 grudnia opiewa jak następuje:

„Po niezwykle długiej sesyi jestem nakoniec w możności zamknąć prace parlamentarne. Utrzymuję ciągle stosunki serdecznej przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi. Układy handlowe z Francyą, rozpoczęte w lutym roku bieżącego, nie doprowadziły do zawarcia traktatu, jednakże rząd i władze prawodawcze tego kraju kierowały się polityką roztropną, nie ucierpiał zatem handel pomiędzy obu krajami, który jest jednym z głównych warunków obustronnego dobrobytu i ścieśnienia szczęśliwie nawiązanych stosunków przyjaźni.

„Operacye wojenne tak lądowe jak morskie w Egipcie, które dzięki rozumnej ofiarności kraju można było podjąć w szerszym zakresie i które z energią i niezwykłą sumiennością zostały wykonane, doprowadziły szybko do pomyślnego końca. Korzystam ze sposobności, ażeby powtórnie wyrazić wdzięczność walecznym oficerom, którzy do-

---

komu; zresztą to, co się stało, było bardzo proste i do przewidzenia. Pan Kwarta, przyjechawszy do miasteczka, rozlokował się w małej izbie, którą płacił dziennie. Panna Ludwika zastawała go często szperającego po kufrach; suknie co lepsze znikły, potem i gorsze, potem bielizna kawałek po kawałku.... Kobieta cicho płakała, ale nie bardzo śmiała się opierać; była z nim bardzo pokorna — rzeczywiście miała go za bardzo mądrego, bo nie rozumiała, co mówił. Na jej zapytanie nieśmiałe, co robi z jej rzeczami, odparł tylko raz:

— Co robię, co robię? To co ksiądz powtarza na ambonie, wielkie cele, wszystko niech idzie na wielkie cele.

I panna Ludwika, choć po cichu myślała, że ona była dość wielkim celem, nie śmiała już nic powiedzieć. W Bogu miała ufność, że Kwarta przecież kiedyś wyraźniej jej wszystko wytłómaczy — ale przeciwnie, mówił coraz ciemniej i zwięźlej, mniej więcej to samo co w kuchni w Niesłowiu, o Napoleonie i o królu pruskim. Biedna panna Ludwika wzdychała i chudła.. Powoli, nawet nie powoli, bo w dość prędkim czasie kuferki zostały wypróżnione z zapasów, które były owocem długiej i ciężkiej pracy i z których właścicielka niepomału się chlubiła. Kwarta wiedział dobrze, że miała jeszcze gdzieś schowane pieniądze, zwinięte w trzy grube płótna. Przyszedł raz nad wieczorem bardzo czerwony, ubrany w tużurek z pańska, i zażądał tych pieniędzy. Z początku nie chciała mu ich oddać, ale opór jej trwał krótko wobec wcale nieparlamentarnego nacisku Kwarty.

— Co to?—krzyczał rozwiązując chustki, aby się dostać do pieniędzy — będziesz mi tu jeszcze kaprysowała — mnie, mnie, Kwarcie? Ażebyś wiedziała, że ja nie taki co to.... A to baba zawiązała guzy — odwiązuj że. — Mnie, com po miastach chodził i po pałacach sypiał i widział króla, tak jak teraz na ciebie patrzę sekutnico.

— Dla Boga, widziałeś ty też króla?

— A! no! że widziałem — odparł z brzydkim uśmiechem, dostawszy się do pieniędzy, odrzucił chustki i liczył, powoli dmuchając między papierki i liżąc palce. — A co mi tam, wszystko to nie warte tego papierka....

Był przytem trochę pijany i język mu się plątał.

— A żeby mnie tu sam król pruski zawołał i powiedział: „Kwarto! wybudujesz mi pałac“ — to ja mówię: „Nie — nie chcę — dzięki Boga mam za co jeść, mam za co pić!“

Panna Ludwika tylko szeroko otwierała oczy, że jej człowiek tak śmie mówić do króla.

— Będą jeszcze o Kwarcie pisać po gazetach — mówił zabierając wszystkie pieniądze, ale już nie do chustki tylko wprost do kieszeni — dzięka Bogu, mam za co pić, mam za co jeść.

Zwyczajem pijaków powtórzył to samo wychodząc, i jeszcze kilka razy słyszała panna Ludwika głos jego na uliczce: „Mam za co jeść, mam za co pić.“

Ostatni to raz słyszała głos Kwarty. Czekała na niego najprzód do północka, potem do rana — nie przyszedł, ani tej nocy, ani nazajutrz, i wcale się już nie zjawił. Przez kilka tygodni panna Ludwika uparcie wychodziła na jego spotkanie, gotowała obiad na dwoje, czekała nieraz noc całą, póki nie zaśpiewały ranne ptaki pod oknami ubogiej izdebki. Te sprzęciki, co jej zostały, parę krzesełek, kufer malowany, i nieco pościeli zastawiła u żyda, aby mieć z czego żyć.

I nawet wróciwszy do państwa, ciągle się spodziewała, że kiedyś przed bramą ujrzy Kwartę, że po nią koniecznie przyjść musi... Wierzyła tak święcie w jego słowa że gdy ją nikt nie widzi, przegląda gazety w ciągłej nadziei, że spotka jego nazwisko. Jeżeli dotąd nie spotkała, to pewnie jakaś złość tych, których Kwarta tak nie cierpi...

Tymczasem, po dawnemu objęła panna Ludwika gospodarstwo, wróciła do swoich codziennych zatrudnień. Nikt się jakoś długo temu nie dziwił, ani komukolwiek przyszła myśl nazwać ją inaczej jak po dawnemu „panną Ludwiką“. Dzieci nawet zupełnie zapomniały, że kiedykolwiek poszła za mąż. Zygmuś nieraz jeszcze puszcza się z nią w taniec śpiewając:

Panna Ludwika serca dobrego
Zatańczy ze mną walca pruskiego.

Tylko Bronia patrzy się czasem ciekawie na nią.

Czyż panna Ludwika zmieniła się w czemkolwiek? Nie — chyba może stała się nieco łagodniejsza. Już teraz Marysia, zatrzymując się, aby pogadać z Jaśkiem nie dostaje w bok wielkim kluczem od piwnicy, panna Ludwika bez niecierpliwości patrzy na swoje otoczenie — czasem nawet podnosi oczy na parkę gołębi i wyżej, na niebo. Włosy jej zaczynają siwieć, i w miarę tego blednie rzeczywistość przeszłości; a ów człowiek, którego ma kiedyś spotkać pod bramą, z dniem każdym zyskuje na uroku i przymiotach serca. Z tem wszystkiem panna Ludwika jest teraz spokojniejszą. Cóż chcecie, i ona miała swój romans w życiu...

Z. D.

wodzili armią na lądzie i morzu, w czem także nie mniejszy udział brała moja armia indyjska. Najświeższe wypadki w Egipcie włożyły na mnie rozleglejsze zobowiązania, o których przy otwarciu sesyi była wzmianka. Obowiązkom moim postaram się w ten sposób zadość uczynić, ażeby zobowiązania międzynarodowe sumiennie zostały wypełnione, ażeby prawa nabyte były utrzymane i utrwalone, ażeby przedewszystkiem miano na oku szczęście narodu i rozumny rozwój jego instytucyj, oraz aby unikano wszelkiego kroku, któryby mógł doprowadzić do zakłócenia pokoju na Wschodzie. Ufam bezwarunkowo, że tak mój cel główny, jakoteż zmierzające do tego celu postanowienia znajdą same przez się uznanie mocarstw.

„Szanowni członkowie Izby gmin! Dziękuję wam, żeście uchwalili środki potrzebne dla zadość uczynienia wielorakim i rozległym potrzebom służby publicznej. Szlachetni lordowie! Po całym szeregu lat zbiorów niepomyślnych w większej połowie królestw zjednoczonych, produkta rolnictwa kończącego się roku przyniosły obfitą nadwyżkę, i ruch handlowy zaczyna się stopniowo ożywiać. Wzrost dochodów opóźnia się jednak z przyczyny, którą samą przez się poczytać należy za objaw zadawalniający. Mam tu na myśli uszczuplenie dochodów skarbu, płynących z podatku od trunków.

„W niektórych częściach Irlandyi jestem zmuszoną w skutek zbliżającej się zimy obmyśleć środki zapobieżenia ogólnemu niedostatkowi. Z głębokim smutkiem muszę także zwrócić uwagę, że okropne zbrodnie skrytobójstwa stały się w Dublinie epidemią. Jest to poważnem upomnieniem dla władz wykonawczych, ażeby wiernie i sprężyście pełniły obowiązki, które im powierzone zostały. W socyalnych jednak stosunkach kraju w ogóle, stwierdzam to z zadowoleniem, nastąpił zwrot pomyślniejszy, a ustawy w tych warunkach, jakie zostały wywołane koniecznością, wykonywane były energicznie. Mam niepłonną nadzieję, że zwrot ku lepszemu okaże się trwałym i ogólnym. Poczuwam się do wdzięczności, żeście kierując się roztropnością, uznali za dobre środki, które poczytałam za konieczne w celu przywrócenia powagi prawu w Irlandyi, i żeście uchylili wszelkie przeszkody, które mogły stanąć w drodze bilowi ziemiańskiemu z r. 1881, tak wszechstronnemu i przedstawiającemu wszelkie warunki postępu i rozwoju.

„Uchwaliliście także dostateczne środki, z których właściwego użycia spodziewam się wielu korzyści dla mego ludu. Pragnęłam szczerze, ażebym mogła powinszować wam, żeście byli w możności uczynić zadość licznym potrzebom kraju przez obmyślenie praktycznych i skutecznych ustaw, które na początku sesyi polecałam waszej uwadze. Po wypoczynku rozpoczniecie panowie na nowo prace w okolicznościach, które, jak mam nadzieję, będą pomyślniejsze dla ukończenia tych prac, niż były w roku ubiegłym. Pokładam zupełną ufność, że wasza działalność i mądrość doprowadza do ukończenia tych zadań pod błogosławieństwem boskiem, które oby spływało zawsze na prace wasze z taką odpowiedzialnością połączone.“

(Sprzysiężenie w Konstantynopolu.)

Według wiadomości, które przesłał *Timesowi* jego korespondent stambulski, sprzysiężenie, o którem doniosły telegramy, jest prostym wymysłem frakcyi, która się obawiała wpływu Fuada-baszy. Wspomniany korespondent tak o tem pisze:

„Przywódzcy fakcyi reakcyjnej w pałacu sułtańskim, których zadaniem było niedopuszczanie reform, w obawie, żeby kanclerz i minister spraw zagranicznych nie uzyskali zezwolenia sułtańskiego na projektowane reformy, co pozbawiłoby wpływu fakcyonistów, myśleli nad tem, ażeby pozbyć się niebezpiecznych współzawodników. Szukali zatem środków, ażeby obudzić podejrzliwość sułtana i przekonać przynajmniej świat muzułmański, że istnieje sprzysiężenie i lada dzień przyjdzie do jawnego wybuchu. Kilka słów niedyskretnych Fuada-baszy, które się udało pochwycić jego antagoniście, wystarczały do podania go w podejrzenie. W świeżej jeszcze pamięci wszystkich jest poselstwo Fuada-baszy, który był wysłany przez sułtana do Wiednia, ażeby Monarsze Austryackiemu doręczył order turecki Fuadbasza w czasie pobytu w Wiedniu zakupił kilka sztuk broni myśliwskiej nowej konstrukcyi, a gdy posyłka ta nadeszła w ubiegłym tygodniu na komorę celną pod jego adresem, skonfiskowano ją i uwiadomiono o tem ministra wojny Osmana-baszę, zawziętego nieprzyjaciela Fuada.

„Przy tej sposobności wyraził się znowu Fuad basza z pogardą o władzach, które wietrzą niebezpieczeństwo w broni przeznaczonej na ptaszki, jakoteż o słabości rządu, który daje się uwodzić tak błahemi pozorami. Słowa te przedstawiono sułtanowi w jaskrawych barwach, co pociągnęło za sobą przyaresztowanie marszałka w jednym z pokojów jego pałacu i wytoczenie mu śledztwa. Cała nieprzychylna mu fakcya zauszników sułtańskich stara się gorliwie udowodnić, że Fuad basza spiskował na życie sułtana i popierał kandydaturę do władzy, zdetronizowanego brata sułtańskiego Murada. Oczywiście, że sprowadzoną broń myśliwską przedstawiają jako dowód, podsuwając myśl, że broń ta miała służyć do wykonania zbrodniczych planów. Poczytano także za rzecz pożądaną, ażeby odebrać Fuadowi baszy wszelką możność wpływu i w tym celu postarano się o usunięcie jego przyjaciela, Saida baszy, ministra spraw zagranicznych, którego również obwiniono o należenie do bajecznego sprzysiężenia. Nie trudno było fakcyonistom wymódz na sułtanie usunięcie Saida baszy, gdyż prowadził on od dawna politykę pojednawczą wobec Anglii i popierał gorąco plan reform, proponowany przez Fuada baszę. Otóż ani takiej polityki ani reform nie życzy sobie stronnictwo reakcyjne.“

KRONIKA

═ **C. k. Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Miliku ks. Józefowi Kopyściańskiemu, dotychczasowemu administratorowi tamże.

(—) **W szkole więźniów** lwowskiego zakładu karnego dla mężczyzn odbędą się dnia 13 i 14 b. m., w środę i czwartek, o godzinie 9 przed południem roczne egzamina, a mianowicie we środę w drugiej a we czwartek w pierwszej i trzeciej klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu w drugiej klasie odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie pół do 9 w obecności wszystkich uczęszczających do szkoły więźni cicha msza święta, podczas której popisywać się będą więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

(—) **Odczyty dla kobiet.** Oddział lwowski towarzystwa pedagogicznego ogłasza szereg dwunastu odczytów dla kobiet. Odczyty odbywać się będą począwszy od dnia 6 grudnia b. r. co środę, z uderzeniem godziny 5 po południu, w sali ratuszowej. Program odczytów jest następujący: Dr. Tadeusz Żuliński mówić będzie „O pracy i wypoczynku ze stanowiska hygieny;“ dr. Włodzimierz Dobiński „O błędzie wielkości;“ dr. Józef Żuliński „O kopalnym człowieku;“ dr. Ignacy Petelenz „O pierwoszczu“ i „O studyum biologii;“ prof. Bolesław Baranowski „O poetycznych ideałach różnych ludów i czasów;“ dr. Tomasz Stanecki „O przesyłaniu głosu i światła na większą odległość;“ prof. Karol Rawer „O młodości króla Jana Sobieskiego;“ Zygmunt Sawczyński: „Z pedagogiki“.

(—) **Bratnia Pomoc.** Otrzymaliśmy z wydziału towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“ sprawozdanie za rok ubiegły. Dowiadujemy się z niego, że majątek towarzystwa po upływie siedmnastu lat istnienia wynosi 27,012 złr, (centy opuszczamy) mianowicie fundusz żelazny wynosi 5.405 złr., fundusz pożyczkowy w kwitach 20.880 złr,, fundusz szpitalny im. Wiktora hr. Baworowskiego 284 złr. Pozostało w gotówce 442 złr. W roku ubiegłym rozdano tytułem pożyczek 1.869 złr. Ze zwrotu wpłynęło do funduszu pożyczkowego 862 złr;, wobec znacznego kapitału w kwitach kwota bardzo mała, świadcząca o niepoczuwaniu się wielu dawnych członków do rychłego oddania długów i umożliwienia w ten sposób towarzystwu większej działalności i użytku z funduszów, pomimo iż wydział około 400 listów z zawezwaniem zwrotu do dłużników wysłał. Wobec małego tedy funduszu obrotowego nie może towarzystwo jakby chciało oprzeć się na własnych siłach i jest zmuszone odwoływać się do ofiarności publicznej, aby choć w części pokryć potrzeby, co w razie szybkich i regularnych zwrotów oraz większej liczby członków stałoby się zbytecznem. Towarzystwo liczyło w roku ubiegłym 200 członków, liczba to w porównaniu z liczbą słuchaczów wszechnicy dosyć szczupła. W wykazie imiennym członków dostrzegliśmy braku nazwisk tych akademików, którym stosunki zdaje się nie powinny pozwolić zapomnieć o obowiązkach koleżańskich, zwłaszcza gdy chodzi o cele tak humanitarne.

— **Na dochód towarzystwa** ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów w mieście Lwowie odbędzie się w najbliższą niedzielę, w sali towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) koncert pod artystycznem kierownictwem p. dyrektora Karola Mikulego z łaskawym współudziałem p. M. Tyberga o nader urozmaiconym programie

(—) **Telefon we Lwowie.** Od p. Władysława Dunina, reprezentanta przedsiębiorstwa telefonów we Lwowie i Krakowie otrzymujemy następujące pismo: „Upraszam o łaskawe zamieszczenie niniejszej odpowiedzi na liczne ustne i pisemne zapytywania, ażali w tym roku jeszcze rozpocznę budowę linij i urządzanie stacyj telefonicznych we Lwowie? Wszelkie po temu przygotowania tak z mojej strony, jako też ze strony przedsiębiorstwa i fabryki dostarczającej aparata i materyały, zostały ukończone przed miesiącem, a po wynajęciu lokalu na biuro centralne telefonów w gmachu teatralnym, jedyną przeszkodą do rozpoczęcia budowy były trudności, stawiane przez pp. właścicieli domów w udzielaniu pozwolenia na umieszczanie na dachach podpór i dźwigni pod linie telefoniczne. Odezwy, jako też wystawiane przezemnie w imieniu przedsiębiorstwa rewersa, mocą których obowiązuję się do wykonania wszystkich robót własnym kosztem, bez jakiegokolwiekbądź uszkodzenia domu lub części tegoż, tudzież do usunięcia ustawionych przezemnie przyrządów na pierwsze wezwanie właściciela, starania te, powiadam, odniosły ten przynajmniej pomyślny skutek, że większa część właścicieli domów w śródmieściu i przyległych doń ulicach, n. b. jedynie właścicieli chrześcian, przychyliła się do moich prośb. Starozakonni pozostali pod tym względem niewzruszeni, a oprócz kilku abonentów nie udało mi się dotąd, pomimo wszelkich starań, zabiegów i wpływowego pośrednictwa uzyskać od nich ani jednego zezwolenia. Mając do połączenia krańce przedmieść z biurem centralnem, niepodobieństwem było rozpoczynać budowę, którąbym dla braku owego zezwolenia był zmuszony przerywać co chwila z wielką stratą materyalną. Pozostaje jeszcze nadzieja, że głos publiczny, wzgląd na interes i dobro ogółu; dobry przykład dany przez współobywateli innych wyznań, a nareszcie przyjaźna interwencya organów publicznych, interesowanych w przeprowadzeniu połączenia telefonicznego z przedmieściami, dworcami kolei żelaznych i t. d. wpłyną na starozakonnych i usposobią ich do udzielenia wyżwspomnianych zezwoleń, których ich współwyznawcy w innych miastach nic odmawiają. W tej to nadziei, i ze względu na przytoczone tu przeszkody i spóźnioną porę roku, jestem zmuszony odłożyć budowę do wiosny, tem bardziej, że w skutek odebranego polecenia udaję się do Krakowa, celem przeprowadzenia tamże tych samych co we Lwowie przygotowań, tak, aby z nadejściem wiosny mogła służba telefoniczna być w obu miastach równocześnie zaprowadzoną.“

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu J. L. z wozu pakiet z czapkami i futerkami z białych baranów. — Pan M. Dreikuss zgubił weksel na 120 zł., pan K. B. zaś pugilares z kwotą 30 zł. — Skradziono asygnaty 6 procentowe po 500 zł banku włościańskiego, do liczb 4.584—4.585, 4.790, 4.809, 4 810 i 4.811.

⁂ **Samborski pułk** pieszy nr. 77, noszący imię JCW. Arcyksięcia Karola Salwatora, wyruszył w połowie zeszłego miesiąca z Bośnii i po jedenastodniowym marszu przybył do Sambora, gdzie w skutek uchwały miejscowej reprezentacyi gminnej uroczyście przyjęty został na dworcu kolejowym, poczem żołnierzy zarówno jak i oficerów ugoszczono kosztem gminy. Ponieważ pułk wracał oddziałami, przyjęcie trwało trzy dni i zakończyło się bankietem dla pp. oficerów, urządzonym z wielką okazałością w lokalnościach kasyna. Zabawa, na której obecni byli także reprezentanci władz rządowych, była bardzo ożywiona i trwała do późnej nocy. Wniesiony przez reprezentanta miasta toast na cześć Najj. Pana, przy odegraniu przez muzykę wojskową hymnu ludowego, przyjęty był z nadzwyczajnym zapałem. Dodać należy, iż na uczczenie przybyłych budynek ratuszowy ozdobiony był festonami i chorągwiami, a panie samborskie ofiarowały na sztandar walecznego pułku wieniec laurowy, ozdobiony piękną wstęgą ze stosownym napisem.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Nimes senator z departamentu Gard, Laget; w Pizie były lekarz przyboczny wicekrólów egipskich, dr. Prunner-bej, przeżywszy lat 74.

— **Dwie główne wygrane** pożyczki loteryjnej Windischgrätza z roku 1846, które padły na numera losów 32.869 i 69.888, każda po 20 000 zł., według ogłoszonego właśnie spisu restancyj, dotychczas nie zostały podjęte.

— **Na katolicyzm** przeszedł, według *Osserv Rom.* słynny barytonista angielski Stadley.

— **Znakomi y kompozytor** oper *Marta* i *Stradella*, Flotow, mieszkający w Darmstadt, jak donoszą dzienniki niemieckie, ociemniał w skutek katarakty.

— **Oświetlenie elektryczne** ma być zaprowadzone w salach muzeum austryackiego w Wiedniu.

— **Japoński następca tronu** Kan-in-no-Miya wybrał się w podróż po Europie, która potrwać ma lat dziesięć. Na razie zatrzyma się azyatycki królewicz dłuższy czas we Francyi.

— **Tajną szulernię** wykryła przed kilku dniami policya w Medyolanie. W chwili zjawienia się w niej policyi 12 ichmościów, przeważnie cudzoziemców, oraz kilku Neapolitańczyków i Toskańczyków brało udział w grze hazardowej *macao*. Ze stolików zabrała policya 50.000 franków w złocie.

— **Smutny fakt** zaznaczył rektor uniwersytetu w Lipsku, dr. Zarncke, przy uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego. Podniósł, że podczas jego urzędowania z jedenastu zmarłych słuchaczów tej wszechnicy, czterej tylko zeszli ze światu śmiercią naturalną, sześciu zaś utraciło życie w pojedynku, a jeden sam je sobie odebrał. Nadzieja naprawy tych smutnych stosunków niestety zawiodła profesora, gdyż właśnie w ostatnich dniach znowu dwóch studentów gwałtownym sposobem skróciło sobie życie.

— **Sławne dzieło** Michała Anioła, posąg Mojżesza w kościele św. Piotra w okowach w Rzymie, z rozporządzenia włoskiego ministra oświaty otrzyma ogrodzenie żelazne, narażony był bowiem na uszkodzenie przez zwiedzających.

— **Odezwa króla koreańskiego,** wydana po wybuchu powstania ludowego na Korei, której treść podała już depesza telegraficzna według dziennika *North China Herald*, brzmi dosłownie: „Ponieważ wyzuty jestem z wszelkich cnót przeto od lat dziewięciu sprawowałem rządy w wielkim nieporządku. Zaniechałem sprawiedliwości i nie troszczyłem się o administracyę. Za to wszystko sam jeden jestem odpowiedzialny; sam też sprowadziłem na swoją głowę ciosy i nieszczęścia. Ubolewam nad mojem zaślepieniem, lecz niestety, już zapóźno. Wyznaję otwarcie, że byłem nikczemny. Zgrzeszyłem, burząc świątynie i nie uznając starych bogów ludu; zgrzeszyłem obsypując pochlebców złotem mojego ludu; zgrzeszyłem, powierzając sprawowanie władzy niegodnym urzędnikom. A tak z mojej winy znikła wszelka cześć dla tronu; z mojej winy wzmogło się nieszczęście przygniatające mój lud. Bardzo sprawiedliwie ściga mnie teraz gniew bogów i nienawiść ludu. Wstydzę się moich wassalów i poddanych. Przyrzekłem jednak poprawę; odtąd bogowie zarówno, jak cesarz (chiński, zwierzchnik królów koreańskich p. r.) i lud mój powinni być ze mnie zadowoleni“. — Odezwa ta jednak, mimo całej swej, niesłychanej w podobnych warunkach pokory, nie osiągnęła celu. Król został strącony z tronu, który zajął wuj jego, a wojska chińskie wylądowały na Korei i przywróciły porządek.

Z Izby sądowej.

(*Matejko contra Eibenschütz*).

W Krakowie odbyła się przy wielkim natłoku publiczności rozprawa p. Jana Matejki przeciw adwokatowi dr. Leonowi Eibenschützowi o obrazę czci. Jako zastępca pana Matejki występował adwokat dr. Mochnacki. Oskarżony dr. Leon Eibenschütz broni się sam. Sędzia p. Paszyński.

Protokolant wywołuje sprawę Jana Matejki *contra* Leon Eibenschütz i odczytuje akt oskarżenia, obwiniający dr. Eibenschütza o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci p. Matejki, a to przez użycie obelżywego wyrazu w kantorze Arona Eibenschütza, wobec tego ostatniego, jego żony i p. M. Gorzkowskiego, o p. Matejce, z powodu mowy inauguracyjnej przy rozpoczęciu b. r. szkolnego w Szkole Sztuk Pięknych.

Zabiera głos dr. Leon Eibenschütz: „Zanim odpowiem na odczytany akt oskarżenia, niech mi będzie wolno przebieg tego niemiłego zajścia przytoczyć, które przez p. Gorzkowskiego przekręcone zostało do wrzekomej obelgi p. Matejki. W dniu owym, to jest dnia 22 października, przeczytałem publicznie ogłoszoną mowę inauguracyjną pana Matejki przy rozpoczęciu roku szkolnego do uczniów Szkoły Sztuk Pięknych, i znalazłem w niej ustęp: „A wy uczniowie Hebrajczycy, którzy do naszej szkoły przybywacie, pamiętajcie, że sztuka nie jest handlową, spekulacyjną jakąś robotą... jeżeli wy chcecie w naszym artystycznym zakładzie nauczyć się sztuk pięknych dla spekulacyi, a nie czuć ani wdzięczności dla kraju, ani żadnych dla niego obowiązków, jeżeli wy Hebrajczycy, żyjąc w naszym kraju od wieków, nie poczuwacie się do szlachetniejszych dla kraju naszego uczynków; ani też chcecie być Polakami, to wynoście się z kraju, idźcie od nas tam, gdzie nie ma żadnej ojczyzny, wyższych uczuć miłości kraju etc.“ Ustęp ten poruszył mię głęboko; ów oto mistrz niezrównany wyróżnia uczniów wyznania mojżeszowego, z góry ich pyta, czy myślą handlować tworami sztuki, odejmuje im poczucie polskości.. Świetny sądzie! Od wieków mieszkamy na tej ziemi, kochali ją ojcowie nasi i my ją kochamy, dzieci nasze w miłości ojczyzny wychowujemy, aż tu wyczytuję, że zamknięta dla nich brama przybytku Sztuk Pięknych. Łatwo pojąć, że w tej chwili nie mogłem zostać obojętnym. Otóż w takiem rozdrażnieniu zastaję w kantorze mego kuzyna Arona Eibenschütza pana Gorzkowskiego, autora a względnie inspiratora tej mowy. Zwróciłem się do niego i rzekłem: „Zobaczysz pan, że potomność wyżej postawi Siemiradzkiego nad Matejkę, bo tamten nikogo nie obraził...“ „Przecież Matejko nie mówił do żydów tego rodzaju, co pan, odrzekł pan Gorzkowski — lecz do innych chałaciarzy“ — „To jest łajdactwem“ rzekłem na to, stosując to do wykrętnego tłumaczenia pana Gorzkowskiego, a nie do mistrza, mimo żalu, jaki do niego żywiłem. Protestuję najmocniej, jakobym wyraz ten stosował do mistrza naszego; nig-

dy na myśli nie miałem obrazić go, co oświadczam wobec sądu i zgromadzonej publiczności Kończę moje wyznanie, twierdząc, że zupełnie niesłusznie jestem tutaj zawezwany, i proszę Wysokiego Sądu o uwolnienie mnie od oskarżenia.“

Nastepuja zeznania świadków.

P. Gorzkowski zeznaje pod przysięgą, że pan Eibenschütz wszedłszy do kantoru i zobaczywszy świadka, zaczął natychmiast od tego: „Co ten wasz łajdak Matejko myśli sobie wygadywać na żydów, my go nauczymy, my mu pokażemy, my mu damy, my go pod Siemiradzkiego podkopiemy!“ A pani Eibenschützowa rzekła z za lady: „Tak, tak!“

Swiadkowie p. Aron Eibenschütz i tegoż żona zeznają, iż tej rozmowy przy pierwszem spotkaniu dra E. z p. Gorzkowskim nie słyszeli, ponieważ byli przy ladzie zajęci.

Dr Mochnacki. Czy który z uczniów wyznania mojżeszowego nie wystąpił przeciw mowie p. Matejki?

P. Gorzkowski. Gdy się wieść rozeszła, że ktoś ubliżył p. Matejce, przyszedł do mnie jeden z uczniów żydów, pytając, kto to ubliżył dyrektorowi? Gdy mu zajście opowiedziałem, nie wymieniając nazwiska p. Eibenschutza, rzekł do mnie: „Powiedz mi pan, kto śmie ubliżać naszemu dyrektorowi, to go obiję.“

Dr. Mochnacki. Czy nie wydarzył się jaki wypadek w Szkole Sztuk pięknych, że jeden z uczniów starozakonnych podstępnie chciał wyłudzić nagrodę?

P Gorzkowski. Zdarzył się wypadek, że jeden z uczniów starozakonnych przy konkursie, którego warunkiem jest wykonanie roboty w szkole pod okiem profesora, zabierał swą pracę tajemnie do domu, gdzie mu prawdopodobnie ktoś pomagał. Gdy się to doniosło, wstrzymano owemu uczniowi przyznaną już nagrodę pieniężną, na żądanie innych kolegów konkurujących sumiennie.

Dr Mochnacki. Czy pana nie wzywał prezydent Weigel w sprawie agitacyi Izraelitów przeciw nazwaniu jednej z ulic nazwiskiem Matejki?

P. Gorzkowski. Rzeczywiście prosił mię p. Weigel, abym prywatnie pomówił z p. Matejką, w jakiby sposób załatwić rozgłoszony już projekt nazwania jednej z ulic mianem mistrza, z powodu iż starozakonni obywatele zapewne temu się sprzeciwią

Swiadków Eibenschütza Arona i żony jego nie zaprzysiężono, ponieważ pierwszych słów dra E. nie słyszeli a późniejsza rozmowa nie wyklucza poprzedniej z treścia przez p. Gorzkowskiego podaną.

Dr. Mochnacki żąda odczytania protestu po mowie inauguracyjnej Matejki przez niektórych obywateli izraelitów w gazetach ogłoszonego, uważając go za komentarz do postępku dra E.

Dr. Eibenschütz sprzeciwia się.

Sędzia p. Paszyński przychyla się do wniosku dra Mochnackiego, a po odczytaniu protestu zabiera głos dr. Mochnacki:

„Prześwietny Sadzie! Przystępuję do wywodu oskarżenia. Zadaniem mojem będzie wykazać, że przestępstwo zostało popełnione, że je popełnił p. dr. Eibenschütz, i wykazać znaczenie i doniosłość obelżywości, zawartej w słowie przez dra. E. użytem. Że uczynił to dr. E. w miejscu publicznem, bo w kantorze wobec obcych osób, więc dopuścił się przestępstwa z §. 496. Nie ulega to wątpliwości wobec zaprzysiężonego świadka, bo łatwo pojąć, że trudno się przyznać drowi E. do swego zapomnienia. Są inne jeszcze fakta, malujące doniosłość obelgi rzuconej na mistrza, za którą polecono mi wytoczyć skargę przeciw drowi E.

Z początku mniemałem, że nie lada kto i nie lada o co kogoś obrazić można, tem mniej mistrza Matejkę, zwłaszcza znając łagodnego dra E. sądziłem, że w uniesieniu w pierwszej chwili po przeczytanej mowie mistrza i wtedy, że tak powiem, w stanie niepoczytalnym wyrwał mu się wyraz, którego sam potem żałował i dlatego chciałem inaczej sprawę tę załatwić, zwrócić uwagę dra E. na niewłaściwe jego postępowanie, nakłonić mistrza do zaniechania skargi.

Lecz oto pan dr. E. przedstawia prezydentowi Weiglowi oburzenie Izraelitów na mowę inauguracyjną i prosi go, aby nakłonił mistrza do zagodzenia jakiegoś publicznego tej sprawy. Nie wiedziałem, w jaki sposób mógł mistrz obrazić w owej mowie żydów? Bezmyślność tej insynuacyi, aby mistrz miał odwoływać to, co publicznie powiedział jako dyrektor publicznego zakładu, oburzyła mię do żywego. Przyszło mi na myśl, że obelga dra E. nie jest czynem izolowanym, lecz w związku z całą agitacyą. Dowiódł mi tego zamieszczony wkrótce publicznie w gazetach protest, podpisany obok innych izraelitów i przez dra E.

W proteście, jaki się rzeczywiście w kilka dni pojawił, zarzucano mistrzowi naszemu: „że on kazi pojęcia pokolenia młodszego, rzuca zarzewie niezgody i zakłóca zgodę i miłość narodową.“ Otóż, jeżeli kto dyrektorowi publicznej szkoły, i to człowiekowi ze znaczeniem Matejki, czyni zarzuty publiczne, posądza go o korrupcyę młodzieży, czy to daleko odlatuje od wyrazu użytego przez dra E.? Każdy przyzna, że protest ten jest jeszcze wyraźniejszą obelgą dla Matejki, jest on jedynem więcej dowodem, że dr. E. użył wyrazu obelżywego, którego się wypiera, jest do niego komentarzem; świadczy, że wybuch dra E. nie był tylko chwilowy, lecz wynikł z oburzenia tlejącego w jego piersi. Zdaje się, że każdy człowiek inny w obec podobnych dowodów przyznałby się do popełnionego błędu, lecz to niema teraz miejsca, bo nie jest czynem izolowanym jednostki, lecz zarzewiem awantury późniejszej i napaści obelżywej ze strony całej ludności żydowskiej. Zaznaczywszy to, pytam, za cóż rzucono się na Matejkę? Przyczyną była owa mowa inauguracyjna, która powinna udzielać uczniom wskazówek i napomnień pedagogicznych co do usterek, jakieby przełożony spostrzegł między uczniami. Upomniawszy wszystkich, aby się oddawali sztukom pięknym nie dla spekulacyi, lecz dla wyższych celów; mistrz nasz czuł się spowodowanym zwrócić się specyalnie do uczniów żydów, aby im przypomnieć, że sztuka nie jest spekulacyą, handlem, lecz pracą w miłości Boga z miłością kraju złączoną, a zatem z przyczyn ważnych dać to napomnienie w sposób najodpowiedniejszy i najwznioślejszy. Gdzież tu rzuca „zarzewie waśni politycznej? — gdzie sieje ziarno niezgody? Za cóż go więc zelżono? Powiadacie, że mistrz chciał dotknąć żydów? Wszakże sami w waszym proteście przytaczacie, że mistrz nieraz żydów wyszczególnił i zaszczycił? Gdzież tu loika? Powiadacie dalej w proteście, że uczeń żyd „to blednął, to się rumienił, że go pocieszali koledzy!“ A cóż to za kłamliwa fantazya! Wszakże słyszeliście, co powiedział ów uczeń żyd, że obije tego, którzy śmią jego Dyrektora obrażać! Oto uczniowie widzieli w mowie tej przeprzestrogę ojcowską.

W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżyciel prywatny poddaje ostrej krytyce stanowisko społeczne żydów, który to ustęp jego *plaidoyer* w niniejszem streszczeniu rozprawy (według *Czasu*) opuszczamy — a skończy następującemi słowy: „A teraz przejdę do tego, kogo obrażono. Wielu jest genialnych artystów: Delaroche, Makart i t d., jednakowoż żaden z nich nie jest jeszcze Matejką. Dar jego uczyniony w nie tak świetnych interesach majątkowych, jak to ogół mniema, wobec licznej rodziny, świadczy, że jest równie ofiarnym obywatelem, jak genialnym artystą. Aby spełnić swe zadanie z poświęceniem sławy, jakaby mu ztąd jeszcze urosła, jeśli uróść może; z poświęceniem majątku, jakiby mógł zebrać, gdyby chciał nie zasklepiać się w studyach historyi naszej i maczać pędzel swój w farbie kosmopolityzmu. on tylko polskie tworzy dzieła! I tegoż to męża nazwał dr. Eibenschutz łajdakiem?! Toż samo wypowiedział protest: nie mogę jedną obręczą ścisnąć wszystkich obrażających swym podpisem na proteście Matejkę, więc choć w szczupłych granicach §. 496 chcę w osobie pana Eibenschütza formalnie ukarać za całą tę napaść.

Dr. Eibenschütz: Wysłuchałem cierpliwie mowy pana mecenasa Mochnackiego; w taki sposób nikt jeszcze nie przemawiał, nikt nie szerzył jeszcze takich poglądów antisemickich — jestem tak przejęty, że spokojnie mówić nie mogę. Nie ja tu jestem teraz oskarżony, ale to jest sprawa dr. Mochnackiego *contra* żydom w ogóle, której ja jestem kozłem ofiarnym. Lecz traktuję przedmiot jako mój własny, bo nie jestem upoważniony zastępować żydów wszystkich. Co powiedział tu świadek Gorzkowski, to niech policzy w swem sumieniu... Ja już powiedziałem jak było, a że obrazić p. Matejki nie miałem myśli ani zamiaru, tak mi Boże dopomóż. Sprawy poruszonej przez dr. Mochnackiego rozmazywać nie chcę, kwestya ta społeczna nie da się w jednej chwili rozwiązać. Mimo wszelkich inkryminacyj pozostaniemy nadal wiernymi synami kraju, będziemy się starać wszelkie wady wykorzenić; chociaż sam może nie doczekam, że uczciwe tendencye zrobią nas narodem, pokolenia późniejsze potwierdzą, że jesteśmy warci być synami tej ziemi.

Sędzia p. Paszyński wydaje wyrok, uznający dr. Eibenschütza winnym przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci, przez obelżywe wyrażenie się o p. Janie Matejce w miejscu publicznem wobec osób, które mogły zniewagę tę słyszeć, i skazuje go na sto złr. kary, względnie 10 dni aresztu.

Dr. Eibenschütz zgłasza odwołanie się od wyroku.

(*Potrójne morderstwo.*)

(Dokończenie.)

(*L*) W sprawie Władysława Dąbrowskiego przedłożył wczoraj trybunał pp sędziom przysięgłym dziesięć pytań. Po świetnych wywodach prokuratora dr. Dylewskiego i obronie dr. Żminkowskiego udali się przysięgli o godzinie 2 z południa na naradę, a o godzinie 3ciej zwierzchnik przysięgłych dr. Gryziecki ogłosił werdykt następującej osnowy:

Na pierwsze pytanie główne w kierunku skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa na osobie Lejby Moszkowicza. odpowiedzieli przysięgli *tak* (dwa głosy *tak* z wykluczeniem słów „w celu przywłaszczenia sobie ruchomości zamordowanego“).

Na drugie takie same główne pytanie, odnoszące się do Mińci Moszkowiczowej, odpowiedzieli 7 głosami *tak*. 5 *nie*

Na trzecie wypadkowe pytanie (w razie zaprzeczenia pytania drugiego) co do współwiny Dąbrowskiego w sprawie zamordowania Mińci Moszkowiczowej, odpowiedzieli 7 głosami *tak*, 5 *nie*.

Na czwarte pytanie wypadkowe, idące w tym kierunku. „iż Dąbrowski rozkazem i poradą spowodował innego sprawcę do rozbójniczego i skrytobójczego morderstwa na osobie Mińci Moszkowiczowej“, odpowiedzieli jednogłośnie *tak* (dwa głosy z wypuszczeniem słów cechujących rozbójnicze morderstwo).

Na piąte pytanie co do morderstwa na osobie Sury Tisch, odpowiedzieli jednogłośnie *tak*.

W skutek potwierdzenia tego pytania odpadły pytania wypadkowe, szóste i siódme.

Na ósme i dziewiąte pytanie, tyczące się usiłowanego morderstwa na dzieciach, Majerze i Ryfce Moszkowiczach, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie *nie*.

Na dziesiąte pytanie co do sprzeniewierzenia kwoty niżej 50 złr. na szkodę kasyna w Żółkwi, odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie *tak*.

Prokurator wniósł zastosowanie §. 136 ust. karn., to jest skazanie Wł. Dąbrowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca podniósł okoliczności łagodzące: zaniedbane wychowanie, stan rozdrażniony w skutek nadmiernego użycia gorzałki — i prosił o polecenie Dąbrowskiego Najwyższej łasce.

Oskarżony prosi, aby z jego oszczędności w kwocie około 28 złr pokrył trybunał deficyt w kasynie; co się zaś tyczy pretensyi opiekuna małoletnich Moszkowiczów, który na ich wychowanie domaga się kwoty 10 000 złr. odpowiada Dąbrowski, że kiedyś otrzyma w spadku kilka tysięcy rubli; prosi tedy, aby ta kwota była oddaną Moszkowiczom.

Trybunał o godzinie 4tej z południa ogłosił wyrok. Władysław Dąbrowski, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazany został na karę śmierci przez powieszenie, a to za zbrodnię rozbójniczego i skrytobójczego morderstwa popełnionego na Lejbie Moszkowiczu; za nakłonienie do zbrodni rozbójniczego i skrytobójczego morderstwa na osobie Mińci Moszkowiczowej; za zbrodnię morderstwa dokonanego na osobie Sury Tisch i za przekroczenie sprzeniewierzenia. Opiekuna małoletnich Moszkowiczów odesłał trybunał na drogę prawa.

Wyrok sprawił na Dąbrowskim nader głębokie wrażenie. Już podczas długiej narady pp. sędziów przysięgłych, zdradzał oskarżony wielki niepokój, usłyszawszy werdykt, pochylił głowę i zdawało się, jakoby stracił zupełnie przytomność umysłu. Na ostatnie zapytanie p. przewodniczącego, czy zamierza korzystać z prawnych środków przeciw temu wyrokowi, odpowiedział, że odpowie po naradzie z swoim obrońcą, poczem skłoniwszy się przed przysięgłymi i trybunałem, odszedł do więzienia w asystencyi straży.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Cesarzewicz powrócił onegdaj z Berlina do Pragi

W ostatnich czasach z pewnym uporem rozsiewały dzienniki pogłoski, że hr. Hohenwart zamierza złożyć mandat deputowanego i wstąpić do służby publicznej. W liście do *Vaterlandu* oświadcza hr. Hohenwart, że wszystkie tego rodzaju pogłoski są najzupełniej bezpodstawne.

Berlińska *Nat. Ztg.* zapewnia, że na jednem z najbliższych posiedzeń Izby deputowanych posłowie opozycyjni zamierzają wnieść interpelacyę w sprawie zezwolenia na założenie czeskiej szkoły prywatnej w Wiedniu.

W Pradze rozpoczął się wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces przeciw 51 socyalistom. Jak donosi telegram, rozprawa potrwa zapewne do świąt Bożego Narodzenia.

Prawit. Wiestnik donosi, że zaburzenia studenckie w uniwersytecie kazańskim i petersburskim znalazły echo i w innych uniwersytetach, mianowicie kijowskim i charkowskim, jak również i w instytucie weterynaryjnym w Charkowie W dniu 27 listopada studenci w Kijowie zebrali się w celu okazania współczucia studentom kazańskiego i petersburskiego uniwersytetu. Na wezwanie rektora zebrani studenci rozeszli się; lecz d. 29 listopada ponowne zebranie studentów zmusiło kuratora do zawezwania pomocy policyi i wojska. W skutek tego studenci przyrzekli więcej zebrań nie urządzać. Wykłady odbywają się dalej. Większość studentów odzywa się zaspokojnem zachowaniem się. W uniwersytecie charkowskim zaszła również potrzeba wezwania pomocy policyi i wojska, lecz i tu studenci dali słowo nie urządzać na przyszłość zebrań. W instytucie weterynaryjnym w Charkowie studenci, zebrawszy się d. 28 listopada, postanowili nie zaprzestawać nieporządków aż do czasu zamknięcia wszystkich uniwersytetów i instytutów. Na pogrzebie jednego ze studentów wobec licznego tłumu wygłaszano podburzające mowy. Następnego dnia studenci grozili inspektorowi. Przybyła policya i wojsko; uczestnicy zebrania zostali spisani. Dnia 30 listopada spisani przez policyę studenci powtórnie urządzili zebranie; z powodu nieprzybycia na miejsce policyi nie można było dokonać aresztowań. Wykłady tak w uniwersytecie jak i instytucie nie zostały przerwane.

W kołach wojskowych petersburskich krąży pogłoska, że sztandary armii rossyjskiej mają być zastąpione starorossyjskiemi chorągwiami z obrazami świętych

---

Dotychczasowy przebieg obrad budżetowych w sejmie pruskim służy za dowód, jak to podnoszą równocześnie urzędowe i opozycyjne dzienniki, że w pruskich stosunkach parlamentarnych nastąpił zwrot na niekorzyść radykalnej opozycyi. Od tygodnia przeszło toczą się w Izbie obrady nad budżetem, a dotychczas nie wywiązała się ani razu właściwa dyskusya polityczna. Nawet przy funduszu dyspozycyjnym dla ministerstwa spraw wewnętrznych, przeto przy pozycyi, która w zeszłych latach dawała powód do nader ożywionych rozpraw opozycya zachowała się zupełnie milcząco

W parlamencie niemieckim na sobotniem posiedzeniu obradowano między innemi nad interpelacyą dep. Schulze-Delitscha w sprawie wniesienia noweli do ustawy o stowarzyszeniach. Podsekretarz stanu Schelling oświadczył, że rewizya ustawy o stowarzyszeniach nie da się przeprowadzić w formie noweli, dlatego też rząd zamierza wydać nową obszerną ustawę o stowarzyszeniach. Przedwstępne ku temu kroki zostały już poczynione, kiedy jednak przedłożenie zostanie wniesione do parlamentu, minister nie umie powiedzieć.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu toczyć się ma dyskusya nad wnioskiem, przyznającym osobom niewinnie zasądzonym prawo do wynagrodzenia od państwa.

Rekonstrukcya stronnictw w Izbie włoskiej dokonaną została prędzej, niż można było się spodziewać. Srodek za wpływem Depretisa i Minghettego, połączył się z prawicą w wielkie stronnictwo rządowe, przeciw któremu ukonstytuowała się lewica jako stronnictwo postępowe.

Zaledwie skompletowany został nowy gabinet turecki, nim nowy pierwszy minister zdążył rozczytać się w firmanie sułtańskim, który mu polecał „dołożyć wszelkich starań aby mógł godnie spełniać powierzone obowiązki“, nastąpiła nowa zmiana ministerstwa połączona z przywróceniem tytułów, które od czasu Midhata-baszy przestały być w użyciu. Do nowego gabinetu weszli główni członkowie ministerstwa „dwóch Saidów“ to jest Said były pierwszy minister z tytułem wielkiego wezyra i prezesa rady ministerstwa, Ghazi-Osman-basza były minister wojny, z tytułem seraskiera. Achmed-Vefik-basza, który sprowadzony został z Brussy, aby odpowiadać przed sądem za popełnione tam nadużycia, dzięki chwilowemu uśmiechowi losu, stanął na dwie doby u steru rządu i na trzeci dzień został strącony wraz z całem stronnictwem młodo-tureckiem, która jednocześnie z nim pod hasłem reform dostało się do 48-godzinnej władzy. Takie nagłe przewroty, w których trudno się zoryentować z powodu krótkotrwałości następujących po sobie faz, są wyraźną oznaką stopniowego rozkładu, któremu państwo tureckie ulega i bezradności, jaka panuje w najwyższych sferach stambulskich. W ciągu tych przewrotów gabinetowych osoby wchodzące w skład ministerstwa zmie-

niały się także pojedyńczo, a najczęściej zmieniani byli ministrowie spraw zagranicznych, tak że w ciągu dni sześciu czterej dygnitarze Said, Assym, Savfet i Aarifi kolejno piastowali tę godność.

Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, proces Arabiego odbył się wprawdzie dla formy, faktycznie jednak został zaniechany, nie można bowiem nazwać rozprawą sądową procedury piociominutowej, ograniczonej jedynie do zapytania oskarżonego, czy czuje się winnym, i do jego twierdzącej odpowiedzi. Telegramy wczorajsze nie mówią nawet, czy sąd w ogóle zajmował się współoskarżonymi, czy też milcząco ich pominął. Skazany na śmierć za bunt dla zadosyćuczynienia literze prawa, Arabi został natychmiast ułaskawiony, dla zadośćuczynienia żądaniu Anglii, która domagała się zaniechania procesu, ponieważ udział w morderstwach i spaleniu Aleksandryi nie został oskarżonemu dowiedziony. Czy rola polityczna Arabiego jest już skończoną, to dopiero przyszłość pokaże.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 4go grudnia. Izba niższa sejmu węgierskiego uchwaliła zezwolić na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej uczestników i sekundantów pojedynku między deputowanymi Istoczym i Wahrmannem.

Na zapytanie dep. Thalyego w sprawie połączenia wyspy Adakale z Węgrami, oświadczył prezydent ministrów Tisza, że sprawa ta zostanie załatwioną w swoim czasie wraz z innemi kwestyami międzynarodowemi.

Dep. Thaly wniósł, aby w czasie uroczystych obchodów poselstwa austryacko-węgierskie wywieszały chorągiew węgierską obok austryackiej. Na to odparł p. Tisza, że Izba uważała zawsze czarno-żółtą chorągiew jako sztandar wspólnej Dynastyi. Po tem wyjaśnieniu ministeryalnem Izba odrzuciła wniosek.

Berlin, 4go grudnia. Cesarz konferował dzisiaj przez całą godzinę z ks. Bismarckiem.

Paryż, 4 grudnia. Ruiny Tuilleriów sprzedano za 33.000 franków do rozbiórki.

Paryż, 4 grudnia. Telegramy z Kairu i Aleksandryi stwierdzają jednogłośnie, że wyrok w procesie Arabiego wywarł złe wrażenie w kolonii europejskiej.

Temps pisze, że gabinet egipski znajduje się w stanie zupełnego rozkładu, a zatem misya lorda Dufferina sprowadziła dezorganizacyę zamiast rekonstrukcyi.

Belgrad, 4 grudnia. Król podpisał nominacyę Christicza posłem w Londynie, Kujundzicza w Rzymie, Steicza konsulem generalnym w Budapeszcie. Simicza agentem dyplomatycznym w Sofii, Gruicza w Atenach, Spasicza sekretarza legacyi w Wiedniu szefem administracyi, Rakicza szefem sekcyi politycznej w ministerstwie spraw zagranicznych, Danicza sekretarzem legacyi w Wiedniu.

Petersburg, 4 grudnia. Cesarstwo przybyli do stolicy. Car zwiedził koszary Siemionowskiego pułku gwardyi, a następnie śniadał w pałacu Aniczkowa. Na śniadanie byli zaproszeni oficerowie tegoż pułku.

Sofia, 4 grudnie. Wczorajsze prawybory do zgromadzenia narodowego odbyły się spokojnie. Wybory drugiego stopnia odbędą się d. 10 grudnia.

Wiedeń, 5 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowane uchwały delegacyj o wspólnym budżecie na r. 1883.

Berlin, 5 grudnia. (*Tel. pryw.*) Minister wyznań Gossler zezwolił na przyjęcie 20 nowych sióstr do klasztoru św. Elżbiety w Kolonii, w celu pielęgnowania chorych, ponieważ liczba zakonnic przez wymieranie uszczupliła się bardzo znacznie.

Berlin, 5 grudnia. (*Tel. pryw.*) Do *Voss. Ztg.* donoszą z Rzymu, że rada stanu odpowiedziała odmownie na żądanie, ażeby Tryesteńczycy, aresztowani z powodu udziału w zamachu, zostali wydani władzom austryackim.

Kopenhaga, 5 grudnia. W skutek zamieci śnieżnych komunikacye kolejowe w kraju poprzerywane.

Paryż, 5 grudnia. (*Tel. pryw.*) Senat francuski obradował wczoraj nad projektem ustawy o zniesieniu przysięgi religijnej w sprawach sądowych. Adwokat Allon przemawiał przeciw projektowi. Minister sprawiedliwości oświadczył się za częściowem zniesieniem i dodał, że nie idzie tu bynajmniej o prześladowanie katolików, lecz o uszanowanie przekonań wolnomyślnych.

Paryż, 5 grudnia. (*Tel. pryw.*) Pomiędzy Paryżem a Londynem odbywa się żywa wymiana depesz w sprawie Madagaskaru. Anglia nie założyła jeszcze protestu przeciw roszczeniom francuskim, pragnie jednak być o nich dokładnie poinformowaną.

Rzym, 5 grudnia. (*Tel. pr.*) Po posłuchaniu u papieża Giers miał konferencyę z kardynałem Jacobinim, na której poruszone zostały wszystkie sporne punkta kwestyi kościelnej. Układy z delegatami rossyjskimi bezzwłocznie rozpoczną się na nowo i należy się spodziewać prędkiej ugody. W rozmowie z Giersem oświadczył papież kilkakrotnie, że uczyni wszystko, co może, ażeby dopomódz do spełnienia ugodowych życzeń cara.

Londyn, 5 grudnia. (*Tel. pr.*) Według doniesień z Konstantynopola sułtan jest w największem rozdrażnieniu a nawet doznaje przystępów obłędu, w którym wszędzie widzi niebezpieczeństwo i prześladowców. Paroksyzmy tego rodzaju mają być teraz bardzo częste i gwałtowne.

Madryt, 5 grudnia. Dzienniki donoszą, że odkryto sprzysiężenie karlistowskie, w skutek czego uwięziono 60 osób, głównie robotników.

Konstantynopol, 5 grudnia. Powrót Saida baszy na stanowisko wielkiego wezyra stwierdza zdaniem dzienników, że sułtan pragnie przeprowadzenia reform.

Wiedeń, 5go grudnia. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2.880 sztuk wołów, między temi 471 galicyjskich, 1.839 węgierskich, 570 niemieckich. Ogólny przypęd był o 404 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu przy licznym udziale kupujących był ożywiony. Gorszy towar galicyjski miał zbyt trudny, jednak w końcu wszystko sprzedano ze zniżką 75 ct. Płacono woły galicyjskie po 54 do 60 zł., towar najlepszy po 61 zł.; za węgierskie 53—60 zł., towar najlepszy po 61 do 64 zł.; za niemieckie po 54 do 64 zł., za krowy po 50 do 58 zł., za buhaje po 46—52 zł. za 100 kilo martwej wagi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 grudnia 1882, godzina 1 min. 55. Losy kredytowe 174·25, Węg. akcye kredyt. 284·25, Akcye anglo-austr. 121·50, Akcye banku Union 115·50, Akcye kolei Karola Ludwika 306·25, Akcye kolei północnej 270·—, Akcye kolei południowej 139·20, Akcye kolei Alföld. 167·—. Akcye kolei Elżbiety 209·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 159·75, Wiedeńskie losy 124·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 93·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 97·75, Losy regulacyi Cisy 108·70, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 118·80, Akcye banku związkowego 109·50, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe —.—, Rubel papierowy 1·17·—, Węgierskie losy 116·75, Marka niemiecka —.—, Usposobienie silne.

Wiedeń, 4 grudnia 1882, godzina 5 min. 35. Akcye kredytowe 292·60, Anglo-Austr. —·—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 305·75, Południowa —·—, Renta papierowa 76·62, Galicyjskie listy zastawne 101·40, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·47½, Rubel pap. —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 5 grudnia 1882, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 294·30, Anglo-Austr. 121·50, Unionbank 115·50, Kolej Karola Ludw. 306·—, Południowa 139·10, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9·47½. Rubel papierowy 1·17·—. Usposobienie zwyżkowe.

Telegramy zbożowe z d. 4 grudnia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 9·50 do 10·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Buda-Peszt: Przenica 100 kilogr. (na jesień) 9.45 do 9·47 zł., rzepak (sierpień—wrzesień) —·— do 13 12 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 175·50 m, żyto —·— m., spiritus 54·75, olej rzepakowy 65·80 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 58·75 fr., olej rzepakowy 86·50 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies — —, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 4 grudnia 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 732.5mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 8.7°C. Psychrometr wilgotny — 9.4°C. Prężność pary 1.8mm. Wilgoć 79% Zachmurzenie 10. Wiatr SW1. Ozon 8.

Temperatura powietrza — 7.0°R.

Barometr opada.

Stan barometru nad poziom morza 759.7mm.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 grudnia 1882 r.

Hotel George'a

Pp. W. Topolnicki z Proskurowa J Lindman z Proskurowa. S. Maranz z Proskurowa. M. Maranz z Proskurowa. L. Reich z Krakowa.

Hotel Angielski.

Pp. M. Skawiński z Polski. T Domaradzki z Wołynia E. Januszko z Borysławia. M. Biernacki ze Stanisławowa W. Marek ze Stanisławowa. Ks K Gross z Wojutycz.

Hotel Langa.

Pp J. Fried z Wiednia. R. Pander z Berlina.

Hotel Krakowski.

Pp J. Bitner z Sarnek gornych. E. Stiber z Wojniłowa

Odjechali ze Lwowa.

Pp S. Jasiński do Rozdźwiany. W. Cętar do Moszkowa. B. Kapliński do Zastawia J. Kudelski do Polski. I. Detun do Polski. J. J. Hotenroth do Krakowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 grudnia 1882.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	304	75	307	75
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	167	-	170	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	303	—	308	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	75	99	—
" " " 4 pr. w. a.	90	—	91	75
" " " 5 pr. okresowe	97	75	99	—
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	88	60	88	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	75	101	75
" " " 5 pr. w. a.	97	50	98	50
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	50	101	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	50	102	—
" " " " " 5 pr. w. a.	93	50	95	
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat	—	—	—	—
4 Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	97	50	99	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
" Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	64
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperyał	9	72	9	82
Rubel rossyjski srebrny	1	52	1	62
" " papierowy	1	16	1	18—
100 marek niemieckich	58	10	58	75
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 1 grudnia 1882

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	76.25	76.40
luty-sierpień	76.30	76.45
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	76.95	77.10
kwiecień-październik	77.25	77.40
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	117.75	118.50
" " 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	130.—	130.50
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	136.—	136.50
" " 1864 po 100 zł.	170.—	170.0
" " 1864 po 50 zł.	169.—	170.—
Renty Com. po 42 lir austr.	40.—	42.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	145.—	146.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881	91.05	91.20
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	94.30	94.50
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	98.—	100.—
Galicyi	97.50	98.50
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	98.50	98.80
Węgier	98.—	99.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	121.25	121.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	290.50	290.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	840.—	850.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	829.—	831.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	577.—	579.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	209.—	209.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2700.—	2705.—
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	304.75	305.25
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	167.50	168.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	342.50	343.—
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	135.60	135.80
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	159.25	159.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	98.90	99.15
" " " " premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
" " " " w 20 l. 7 pr.	105.50	106.50
" " " " w 36 l. 5½ pr.	.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	89.50	90.—
" " " " po 5 proct.	97.75	98.—
" " " " po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.75	98.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.25	101.75
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	100.75	101.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.10	100.30
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
" Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	100.75	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w a.	93.90	94.10
Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.90	94.30
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.—	105.50
" " po 100 zł. w. a.	102.—	102.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.25	99.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	92.70	93.10
z r. 1867	99.40	99.80
z r. 1868	94.25	94.75
z r. 1872	—.—	94.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	93.—	93.30
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	173.75	174.25
Clarego po 40 zł. m. k.	37.75	38.50
Tow żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	108.—	108.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—.—	20.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	39.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	34.75	35.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.75	19.25
Salma po 40 zł. m. k.	51.50	52.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.50	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.25	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
" " po 50. zł. w. a.	63.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	26.75	27.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.05	119.35
Paryż za 100 fr.	47.17.50	47.22.50

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.63.—	5.65.—
" pełnej wagi	5.63.—	5.65.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.47.50	9.48.50
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.76.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 4 grudnia 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	70
" " " w srebrze	77	25
Renta w złocie	94	60
5% austr. renta marcowa	91	40
Akcye banku wiedeńskiego	827	—
" " kredytowego	293	—
Londyn	119	-
Srebro	—	—
Napoleondor	9	47½
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	35

Pociągi kolejowe.

(podług zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny ; o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany;

Z Podwołoczysk: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min 39 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 32 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 3 min 50 rano i o godz 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy; wieczór o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny; o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min 20 przed południem mięszany

Odchodzą ze Lwowa.

(podług zegaru lwowskiego)

Do Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 50 prze północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z dworca w Podzamczu, o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 53 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 59947. (8192 1—3)

W celu obsadzenia czterech posad praktykantów cłowych przy galicyjskich urzędach cłowych z rocznem adjutum 300 zł. a względnie czterech posad bez adjutum rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o te posady mają swe prośby wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Posadę praktykanta cłowego z adjutum mogą otrzymać tylko praktykanci cłowi będący w służbie, którzy się wykażą ze złożenia egzaminu dla praktykantów cłowych przepisanego.

W podaniach o nadanie posad praktykantów cłowych bezpłatnych ma być wykazane, iż petenci

1) są obywatelami austryackimi,
2) ukończyli 17 rok życia,
3) ukończyli z dobrym postępem przynajmniej 4tą klasę gimnazyalną, lub niższe szkoły realne.
4) są zdrowi i silni
5) sprawowali się dotychczas nienagannie
6) posiadają potrzebne utrzymanie i władają wreszcie dobrze językiem niemieckim i krajowemi.

Ukończeni uczniowie wyższego gimnazyum lub wyższych szkół realnych zostaną szczególniej uwzględnieni.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów, dnia 23 listopada 1882.

Licytacye.

L 4725. (8066 2—3)

Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności małżonków Józefa i Józefy Szymów własnej, w Kętach pod l. k. 86 położonej, na pokrycie pretensyi Jana Kottasa w sumie 400 zł. z pn. w sądzie w 2 terminach w dniach: 22 stycznia i 26 lutego 1883, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 1300 zł. wadyum 130 zł.

Kuratorem dla niewiadomych dra Chrzanowskiego w Kętach, a termin do lżejszych warunków na dzień 26 lutego 1883, o godzinie 3 po południu ustanowiono.

Kęty, dnia 30 października 1882.

L. 2932. (8166 2—3)

Wojniłowski c. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że w sprawie Markusa Bergwerka przecim Onufremu Kruk o 55 zł. a. w. z pn. przedsięweźmie 15 grudnia 1882 25 stycznia 1883 i 23 lutego 1883 każdym razem o godzinie 9 rano w budynku sądowym egzekucyjną sprzedaż realności Onufra Kruka własnej, wyk. hip. nr 302 księgi gruntowej gminy Rabin objętej pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania powyższej Onufra Kruka własnej w Babinie, starostwa Kałuskiego położonej, wyk. hip. nr. 302 księgi gruntowej Babin odbjętej realności tabularnej jest cena szacunkowa w kwocie 350 złr. w. a.

2. Chęć kupienia majacy jest obowiazany p zed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć wadyum wynoszące 10 prc. ceny wywoławczej, które każdemu oprócz najwięcej ofiarującemu zaraz po odbyciu licytacyi zwrócone, wadyum zaś najwięcej ofiarującego zatrzymane zostanie.

3 Wspomniona realność sprzedaną zostanie przy pierwszych dwóch terminach tylko wyżej lub za cenę szacunkową, przy trzecim zaś terminie także i niżej ceny szacunkowej.

4. Nabywca obowiązany będzie do 14 dni po prawomocności aktu licytacyjnego resztującą cenę kupna do tutejszego depozytu złożyć, w przeciwnym bowiem razie na jego koszt i niebezpieczeństwo relicytacya wspomnionej realności rozpisaną zostanie.

5. Po dopełnieniu warunków licytacyjnych wydany zostanie nabywcy dekret własności i tenże na własny koszt w fizyczne posiadanie nabytej realności wprowadzony i za właściciela takowej wpisany zostanie.

6 Należytość przenośną ponosić ma nabywca sam i bez regresu do kogokolwiek.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 15 listopada 1881 jako dniu wystawionego ekstraktu tabularnego prawo rzeczowe nabyli, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie Wasyla Łuczki gosp darza z Babina, któremu niniejszą uchwałę licytacyjną się doręcza.

Ekstrakt tabularny i akt oszacowania są do przejrzenia w tutejszo-sądowej registraturze.

Wojniłów, 30 wześnia 1882.

L 70861. (8174 2—3)

C. k Namiestnictwo podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu zamierzonego wybudowania stałego mostu przez Ratoszynę na drodze Dniestrzańskiej kolei państwowej, prowadzącej do Borysławia, odbędzie się reambulacya dotyczącej przestrzeni na dniu 29 grudnia b. r.

Wykazy gruntów, jakie do tej budowy zajęte być mają, wyłożone będą z odnośnemi planami w urzędach gminnych w Drohobyczu i Dereżycach, począwszy od 11 do 24 grudnia b. r dla publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw wywłaszczeniu tych gruntów, wniesione być mogą ustnie lub pisemnie, w Drohobyckiem c. k. starostwie, albo też przy komisyi na miejscu budowy.

We Lwowie, dnia 27 listopada 1882.

L. 3495. (8164 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kred. włośc. 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie 14 grudnia 1882, 11 stycznia i 15 lutego 1883 zawsze o godz. 10 rano licytacya realności pod Nk. 125 subrep. 99 w Lubatowy Mateusza i Romana Zimy własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania 800 zł,

Zakład 80 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, 31 sierpnia 1882.

L. 3763. (8141 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 119 subrep. 147 a., w Hołyniu położonej, dłużnika Wasyla Matrafajły własnej, w tutejszym c k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 22 grudnia 1882 22 stycznia i 26 lutego 1883 każdym razem o godz 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k sąd powiatowy

Różniatów, 16 listopada 1882.

L. 7735. (8213 1—3)

C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa czyni wiadomo, iż na żądanie c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 991 zł. 65 ct. w. a. z odsetkami po 10 prc od 100 od 24 czerwca 1879 łącznie z premią assekuracyjną aż do dnia rzeczywistej zapłaty, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 10 zł. 12 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności, dłużników Anny Seńko w jednej połowie i Bazylego Seńko w drugiej połowie własnej, w Hołosku wielkiem pod Nr. 77, 78 wedle wyk. hip. karta B poz. n. 1 haer. położonej, ze wszystkiemi do tejże realności należącemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi z uwagi, że stan bierny ciążący na tejże, przewyższa stan czynny, tylko na dwóch terminach, mianowicie na dniu 11 grudnia 1882 i na dniu 11 stycznia 1883, każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1500 zł. w. a., a chęć kupienia mający złożyć ma 150 zł. w. a. jako wadyum, w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, wraz z kuponami niezapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów, dnia 17 czerwca 1882.

L. 2090. (8206 1—3)

Dnia 12 grudnia 1882, dnia 16 stycznia i 20 lutego 1883 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności lk. 42 w Odrzykoniu, ciała hipotecznego niestanowiącej, spadkobierców śp. Szymona Dudka własnej, na rzecz Tomasza Dudka o 75 zł. z pn.

Cena szacunkowa i wywołania 1620 zł. a. w.

Zakład 162 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli p. adw. Lewakowski w Krośnie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

C. k, sąd powiatowy

Krosno, dnia 30 sierpnia 1882.

L. 4857. (8204 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego 150 złr. w. a. z pn. odbędzie sie w tutejszym sądzie 14 grudnia 1882, 11 stycznia i 15 lutego 1883 zawsze o godz. 10 rano licytacya realności pod Nk 41 sub. rep. 32 w Iwli, Karola i Błażeja Mącidymów własnej, ciała tabularnego niestanowiącej

Cena wywołania 250 zł.

Zakład 25 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania mozna przejrzeć w registraturze

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, 31 sierpnia 1882.

L. 4599. (8189 1—3)

C k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem odnośnie do tutejszo-sądowego edyktu z dnia 31 marca 1882 l. 1812 iż w sprawie egzekucyjnej dyrekcyi Zakładu kred. włośc. we Lwowie przeciw Wasylowi Pyciak pto 89 zł 19 ct. a. w. z pn. realność dłużnika pod Nr. 1 rep. 51 w Dniestrzyku dubowym, po złożeniu 5 prc. wadyum z wartości szacunkowej 400 zł. a. w., za jakąkolwiekbądź cenę w sądzie tutejszym dnia 13 grudnia 1882 o godz. 9 przed południem sprzedaną zostanie.

Turka, dnia 30 września 1882.

L. 5032. (8188 1—3)

C k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, odnośnie do tutejszo-sądowego edyktu z dnia 31 grudnia 1881 l. 9441 iż na zaspokojenie pretensyi dyrekcyi Zakładu kred. włośc. we Lwowie przeciw Dmytrowi Terów pto 93 zł. 76 ct. a. w z pn. realność egzekuta pod Nr. 32 rep. 183 w Jabłonce wyżnej, na czwartym terminie w sądzie tutejszym dnia 20 grudnia 1882 o godz. 9 przed południem, po złożeniu wadyum 5 prc. w wartości szacunkdwej 200 zł. za jakąkolwiekbądź cenę sprzedaną zostanie.

Turka, dnia 4 października 1882.

L 150. (8157 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 100 zł. a. w z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie 21 grudnia 1882, 18 stycznia i 22 lutego 1883 zawsze o godz. 10 rano licytacya realności pod Nk. 41 w Trzcianie, Adama Zająca własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 150 zł.

Zakład 15 zł. a. w.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 6 września 1882.

L 3762. (8142 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 250 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. konsk. 64 subrep. 103 w Hołyniu położonej, dłużnika Matija Kaczaka własnej, w tutejszym c. k sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 15 grudnia 1882, 15 stycznia i 19 lutego 1883 każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc ceny szacunkowej

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów, 20 listopada 1882.

L. 153. (8160 1—3)

Podaje się do wiadomości, że 21 grudnia, 25 stycznia i 22 lutego 1883 zawsze o godz. 10 rano odbędzie się tutaj licytacyjna sprzedaż realności pod l. 9 subrep 32 w Tylawie, Jana Jodłowskiego własnej, ciała hipotecznego niestanowiącej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 89 zł. 19 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 300 zł

Zakład 30 zł. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, 30 sierpnia 1882.

L. 52647. (8191 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza dodatkowo do edyktu z dnia 28 października 1882 l. 46927 w sprawie c. k. uprz gal. akc. Banku hipotecznego przeciw Waleryanowi Laskowskiemu pto 3250 zł. 81 ct. z pn. w przedmiocie ponownego rozpisania licytacyi realności pod l. 617 i 797$^1/_4$ wydanego celem sprostowania takowego, że się o rozpisaniu rzeczonej licytacyi zawiadamia do rąk kuratora dr. Dziubinskiego, wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 10 października 1882 jako dniu wydania wyciągu tabularnego na hipotekę sprzedać się mających realności weszli.

Lwów, dnia 29 listopada 1882.

L. 154. (8161 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Dukli podaje do wiadomości, że 21 grudnia 1882, 25 stycznia i 22 lutego 1883 zawsze o godzinie 10 rano przeprowadzi publiczną sprzedaż realności pod l. 55 w Trzcianie spadkobierców Michała Korby własnej, ciała hipotecznego niestanowiącej na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego pto 95 zł 92 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania 150 zł.

Zakład 15 zł a. w.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 30 sierpnia 1882.

L. 152. (8159 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego 44 zł. 60 ct. w. a. z pn odbędzie się w tutejszym sądzie 28 grudnia 1882, 25 stycznia i 1 marca 1883 zawsze o godzinie 10 rano licytacya realności pod Nk 139 subrep. 9 w Myscowy, Piotra i Tanki Beskidniaków własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 250 zł. Zakład 25 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 6 września 1882

L. 784. (8163 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 133 zł. 76 ct. a. w. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. kons. 44 subrep. 25 w Hyrowy, spadkobierców Jana Oraza vel Haraza własnej 28 grudnia 1882, 1 lutego i 1 marca 1883 zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 300 zł. Zakład 30 zł w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla, dnia 30 sierpnia 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 25290 (8182 1—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Dziubczyńskiego, iż Salomon Schied kupiec z Krakowa wniósł przeciw niemu pozew pod dniem 8go listopada 1882 l. 25290 o zapłacenie sumy 264 zł. 84 ct. w skutek którego wyznaczono termin do rozprawy sumarycznej w sądzie tutejszym na dzień 20go grudnia 1882 godz. 10 rano, i że w celu zastąpienia przy tej rozprawie niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Piotra Dziubczyńskiego ustanowiono dla niego kuratora w osobie dra Dominika Markiewicza, adwokata w Krakowie, któremu rzeczony pozew doręczono.

Zaleca się zatem niewiadomemu z miejsca pobytu pozwanemu Piotrowi Dziubczyńskiemu, aby na terminie do rozprawy wyznaczonym, albo osobiście się stawił, albo przysługające mu środki obrony ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub wreszcie innego pełnomocnika do zastępowania go w tej sprawie sobie ustanowił, gdyż w razie przeciwnym skutki zaniedbania tego sam sobie przypisze.

Kraków, 10 listopada 1882.

L. 8098. (8202 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Katarzynę i Michała Sawickich, że p. Leona Gidzińska przeciw nim na dniu 19go września 1882 l. 8098 wytoczyła pozew o ekstabulacyę sumy 100 rubli z realności l. k. 281/59 w Brzeżanach, i że kuratorem dla nich mianowany został dr. Finkelstein adwokat w Brzeżanach.

Termin do rozprawy ustnej wyznaczony na dzień 20go grudnia 1882 o godzinie 9 rano.

Rzeczą pozwanych jest więc temu kuratorowi podać środki obrony lub mianować innego zastępcę.

Brzeżany, dnia 24 września 1882.

L. 10350. (8214 1—3)

C. k. sąd powiatowy miej. dele g Sec 2 we Lwowie, ustanawia dla z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców ś. p. Aleksandra Skoraczyńskiego w sprawie wykreślenia zapisanego w wyk. hip. 128 poz. 3 włas. księgi gruntowej gminy katastralnej Wulka Hamulecka na realności pod l. k. 64 zastrzeżonego dla Aleksandra Skoraczyńskiego, dożywocia do $^1/_4$ części realności pod l. k. 64 w Wulce Hamuleckiej i $^1/_4$ części przynależnego młyna, kuratorem adw. kraj. p. dra Kazimierza Blizińskiego, wzywając strony interesowane, aż by w terminie prawem przepisanym, u ustanowionego kuratora, lub też w c. k. sądzie miejsce swego pobytu podali.

Lwów, 2 sierpnia 1882.

L. 9112. (7994)

Złoczowski c. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że wskutek uchwały z dnia 21 października 1882 do l. 8514 wpisano dnia 10 listopada 1882 w rejestrze tegoż sądu dla spółek gospodarczych i zarobkowych ks. 1 str. 53, 54, n. 24 w rubryce 3 firmę stowarzyszenia po niemiecku: „Vorschußkasse in Złoczów, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung" a po polsku: „Kasa zaliczkowa w Złoczowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką" w rubryce 4 że siedziba stowarzyszenia jest Złoczów; w rubryce 6 że stowarzyszenie opiera się na statucie z daty Złoczów 3go lipca 1882 i dodatkowej deklaracyi wszystkich członków z daty Złoczów 9go lipca 1882 Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczenie członkom za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków na umiarkowany procent gotowych pieniędzy. Dyrekcya stowarzyszenia składa się z członków tegoż pp. Markusa Mütter, właściciela realności, Jana Ostrowicza, prywatyzującego, i Mentla Schwager, prywatyzującego, jako dyrektorów, Dawida Lwów właściciela realności, Natana Schorr właściciela realności, Dawida Arona Schorr kupca jako zastępców dyrektorów, którzy wszyscy są w Złoczowie zamieszkali Podpisy za stowarzyszenie uskutecznia się w ten sposób że podpisujący do firmy stowarzyszenia stam pilią wyciśniętej swoje podpisy dołączają.

Do ważności zobowiązania wobec osób trzecich, potrzeba podpisu przynajmniej dwóch członków Dyrekcyi.

Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia wchodzić będą pod firmą stowarzyszenia i podpisywane będą przynajmniej przez dwóch członków Dyrekcyi; zaproszenia zaś na ogólne zgromadzenia, jeżeli nie pochodzą od Dyrekcyi, podpisują Prezes i Sekretarz Rady zawiadowczej pod napisem: „Der Aufsichtsrath der Vorschußkasse in Złoczów, registrirter Genossenschaft mit beschränkter Haftung" N N Praeses, N. N. Schriftführer, albo w polskim języku: „Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej w Złoczowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką" N N. Prezes, N. N. sekretarz. Publiczne ogłoszenia umieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej". Poręka członków jest ograniczona w ten sposób, iż za zobowiązania stowarzyszenia odpowiada każdy członek podwójną ilością swego udziału i kwotę 300 zł. w. a.

Złoczów, dnia 13 listopada 1882.

Upadłości.

L. 168. (8167)

Do likwidacyi dodatkowo do masy rozbiorowej Elki Blutreich zgłoszonych wierzytelności wyznaczam termin na dzień 15go grudnia 1882 o godz. 9tej rano i na takowy zawiadowstwo upadłości, kredatoryuszkę, delegacyę wierzycieli i wszystkich wierzycieli zawzywam.

Zaleszczyki, dnia 28 listopada 1882.

Michał Klusik
c. k. sędzia powiatowy, jako komisarz konkursowy.

L 25759. (8210 1—3)

Ces. kr. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p.p. położony majątek Jakóba Kellnera przedsiębiorcy i dzierżawcy restauracyi na dworcu kolejowym w Gródku.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy c. k. sądu krajowego Budzynowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Gottlieba, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 14 grudnia 1883 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 3 stycznia 1883 i podać ją na terminie na dzień 14 lutego 1883, godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługuje prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl § 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Lwów, dnia 29 listopada 1882.

L. 37383. (8211 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem wiadomo czyni, że likwidacya wierzytelności dodatkowo zgłoszonych do masy rozbiorowej Manesa Bernsteina tudzież zbadanie rachunków przez tymczasowego zarządcę masy adw. Dr Berlnera złożonych odbędzie się na dniu 28 grudnia 1882 o godzinie 10 przed południem do której to likwidacyi wszystkich wierzycieli rzeczonej masy rozbiorowej się wzywa.

Lwów, dnia 22 listopada 1882.

Radca c. k. sądu krajowego jako komisarz konkursowy
Mutz

Księgi gruntowe.

L. 240. (8205)

Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach urzędująca zawiadamia, że arkusze posiadania dla gminy katastralnej Szalowa z Bieśnikiem ułożone zostały i że takowe wraz z innemi aktami do założenia księgi gruntowej służącemi w kancelaryi komisyi hipotecznej przejrzeć można.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnosić można do dnia 11 grudnia 1882, w którym w razie wniesienia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Z komisyi hipotecznej
Gorlice, 3 grudnia 1882

L. 10806. (8203)

Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Brody, w obrębie c. k. sądu powiatowego w Brodach położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania sprostowanym spisem posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Brodach.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym c. k. sądzie powiatowym a w dniu 14 grudnia 1882 do przeprowadzenia odnośnych dochodzeń przeznaczonym także przed komisyą do założenia ksiąg gruntowych wydzieloną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej c. k. sądu powiatowego w Brodach, dnia 2 grudnia 1882.

L. 5734. (8184)

Dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Łatkowce rozpoczną się dnia 4 grudnia 1882 Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed kierującym dochodzeniami się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy
Mielnica 15 listopada 1882.

Doniesienia prywatne.

L. 8915. (8110 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 2715 zł. 57 ct. m. k. czyli 2851 zł. 75 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 4600 zł. m. kons. na hipotekę dóbr Szarwark w powiecie Dąbrowskim położonych spadkobierców ś. p. Józefa Wexberg własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 lipca 1881 r. jeszcze pozostały wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, d. 22 listopada 1882

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. ...